GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — CZWARTEK, 10 CZERWCA 1948 R. — Nr 158 (1261)

Dziś 8 str.
Cena 5 zł
Wydanie F

REDAKCJA
Telefony:
Zast. Red. Nacz. 8-82-28
Sekretariat 8-66-45
Dział Miejski 8-82-27
Redakcja nocna 8-82-25
Dział listów i interwencji 8-51-94
ADMINISTRACJA
Warszawa, Smolna 13
tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-84

PLAN ZALESIEŃ INWESTYCYJNYCH
wykonano w 125%

Akcja zalesieniowa na którą Ministerstwo Leśnictwa zwraca w swych pracach szczególną uwagę, została w tym roku zakończona.

Planowano łącznie zalesić 77.280 ha, z tego 40.000 ha tzw. zalesień inwestycyjnych czyli zrębów wojennych, nieużytków i gruntów słabych oraz 37.280 ha zrębów bieżących. Wykonano zaś zalesienia na 87.280 ha, z czego 50 tys. ha stanowiły zręby wojenne, nieużytki i grunty słabe, a 37.280 ha zręby bieżące.

Plan zalesień inwestycyjnych wykonano więc w 125 proc., plan zalesień po zrębach bieżących w 100 proc.

10.VI.1948

W dniu dzisiejszym zbiegają się dwie pamiętne daty: piąta rocznica powstania Związku Patriotów Polskich i czwarta rocznica pamiętnej bitwy w lasach lubelskich, stoczonej przez połączone siły partyzantów polskich i radzieckich.

Owe lata obfitowały w wydarzenia o wielkim dla nas znaczeniu historycznym, ale obie te rocznice posiadają szczególną wymowę dla scharakteryzowania naszych najnowszych dziejów.

Oto w Moskwie po sromotnej ucieczce Andersa i zdradzie rządu londyńskiego powstaje nowy ośrodek polskiej myśli politycznej, powstaje nowy ośrodek idei niepodległościowej i walki o wskrzeszenie Państwa Polskiego. Kraj okupowany uzyskuje zaplecze, stworzone na gościnnej i przyjaznej ziemi radzieckiej. Tam się tworzą nowe Polskie Siły Zbrojne, tym razem demokratyczne, ludowe, pragnące walki z okupantem. Rząd Radziecki hojną dłonią wyposaża je i dopomaga, by najkrótszą drogą przebiły się na pomoc swemu narodowi.

Działo się to wówczas, gdy naród nasz ciężkie staczał walki, wyzwalając się zarazem z niewidocznych, ale strasznych pęt reakcyjnej ideologii, sączonej z Londynu w serca i umysły Polaków, pragnących jednego — walki z okupantem.

Bitwa, której czwartą rocznicę właśnie dziś obchodzimy, posiada właściwie to samo ideologiczne oblicze, co walka, prowadzona przez zorganizowane przez ZPP dywizje. Warunki były w kraju inne, cięższe — ale treść toczonej walki — ta sama.

Jednostki partyzanckie, które brały udział w tej bitwie, reprezentowały swym składem naród: były wśród nich oddziały Armii Ludowej, były oddziały chłopskie, był oddział AK, który nie usłuchał rozkazów z Londynu. A poza tym fakt udziału w tej bitwie radzieckich oddziałów partyzanckich aż nadto wyraźnie świadczył o braterstwie broni — takim samym, jakie reprezentował serdeczny stosunek między ZPP a Związkiem Radzieckim.

Znamienny jest zbieg tych dat pamiętnych. Znamienny, ale zgoła nie przypadkowy.

Idee bratnie i ludzie bratnich idei odnajdują się i łączą we wspólnej walce przeciw wspólnemu wrogowi.

Taki sojusz jest nierozerwalny.

ZSRR ZMNIEJSZA O 50% REPARACJE WĘGROM i RUMUNII

Przychylając się do prośby rządów Rumunii i Węgier, rząd Związku Radzieckiego zgodził się na skreślenie 50% spłat reparacyjnych uiszczanych przez te kraje od dnia 1 lipca rb.

MOSKWA, 9.6. (PAP). — Agencja TASS donosi, że premier Rumunii, **Petru Groza**, na mocy decyzji rządu rumuńskiego, powziętej na wniosek centralnego komitetu rumuńskiej partii robotniczej, zwrócił się do premiera rządu radzieckiego, **Józefa Stalina**, z prośbą o zmniejszenie spłat reparacyjnych, należnych Związkowi Radzieckiemu od Rumunii na mocy traktatu pokojowego.

W odpowiedzi na tę prośbę, premier **Stalin**, przesłał premierowi rumuńskiemu pismo następującej treści:

„RZĄD RADZIECKI rozpatrzył prośbę rządu rumuńskiego i pragnąc przyjść z pomocą Rumunii w jak najszybszej odbudowie gospodarki narodowej i biorąc pod uwagę przyjazne stosunki, które łączą oba kraje, POSTANOWIŁ ZREDUKOWAĆ POZOSTAŁĄ SUMĘ SPŁAT REPARACYJNYCH, POCZYNAJĄC OD 1 LIPCA O 50%".

MOSKWA, 9.6. (PAP). — Agencja TASS donosi, że rząd węgierski na wniosek centralnego komitetu węgierskiej partii komunistycznej zwrócił się do rządu radzieckiego z prośbą o zmniejszenie odszkodowań, które Węgry zobowiązały się zapłacić Związkowi Radzieckiemu na mocy traktatu pokojowego.

Nota węgierska w tej sprawie ma brzmienie następujące:

„Rząd węgierski uważał spłatę odszkodowań za swój obowiązek, uchybienie któremu niezgodne było by z honorem narodowym, i, pomimo ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju, dokonywał spłat bardzo punktualnie. Wszelkie umowy radziecko - węgierskie były również wykonywane zawsze lojalnie w duchu szczerej przyjaźni.

Zmniejszenie sumy odszkodowań należnych od Węgier przyczyniłoby się w wielkim stopniu do przyśpieszenia konsolidacji gospodarczej i politycznej demokracji węgierskiej, oraz do zrealizowania planu 3-letniego, którego celem jest podniesienie stopy życiowej narodu węgierskiego.

Rząd węgierski jest przekonany, iż rząd radziecki i Generalissimus STALIN, który w przeszłości niejednokrotnie wykazywał wiele zrozumienia dla trudności Węgier i chętnie przychodził Węgrom z pomocą, teraz również ze zrozumieniem odniesie się do prośby rządu węgierskiego".

W odpowiedzi na tę notę, radziecki minister spraw zagranicznych, **Mołotow** skierował na ręce ministra spraw zagranicznych Węgier następujące pismo:

„Rząd radziecki rozpatrzył prośbę rządu węgierskiego w sprawie zmniejszenia odszkodowań, wypłacanych przez Węgry Związkowi Radzieckiemu na mocy traktatu pokojowego. Pragnąc przyjść z pomocą narodowi węgierskiemu w jego pracy w dziedzinie odbudowy gospodarczej i biorąc pod uwagę przyjazne stosunki pomiędzy obu krajami, RZĄD RADZIECKI POSTANOWIŁ ZREDUKOWAĆ SUMĘ POZOSTAŁYCH DO ZAPŁACENIA ODSZKODOWAŃ POCZYNAJĄC OD LIPCA BR. O 50%.

MOSKWA, 9.6. (PAP). — W artykule redakcyjnym pt. „Ważne decyzje rządu radzieckiego", „Prawda" stwierdza, że radziecka opinia publiczna oceniła słusznie decyzję rządu ZSRR w sprawie zmniejszenia o połowę spłat reparacyjnych Finlandii, Rumunii i Węgier, jako doniosły fakt, który przyczyni się do dalszego pogłębienia przyjaznych stosunków i współpracy między ZSRR a tymi państwami.

Dziennik przypomina, że w okresie, gdy opracowywano traktaty pokojowe z b. satelitami Niemiec, Związek Radziecki nigdy nie kierował się uczuciem zemsty. Pragnął on natomiast usunąć groźbę wojny, przyczynić się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa oraz umożliwić narodom krajów, które walczyły u boku Niemiec, wkroczenie na drogę pokojowego i demokratycznego rozwoju.

Odszkodowania wojenne miały przede wszystkim na celu częściowe chociażby wyrównanie olbrzymich szkód wyrządzonych agresją Niemiec i ich sojuszników w Związku Radzieckim, jak również miały przypomnieć państwom, które w agresji brały udział o ich współodpowiedzialności i służyć jako przestroga dla tych, którzy chcieliby agresję taką powtórzyć.

Było rzeczą naturalną — pisze dalej dziennik — że w stosunkach między Związkiem Radzieckim a b. sojusznikami Niemiec panowała pewna nieufność.

Siły reakcji międzynarodowej, pragnące wykorzystać sąsiadów ZSRR jako bazy do nowych awantur, skierowanych przeciwko ZSRR, chciały wszelkimi sposobami spowodować zaostrzenie się tych stosunków.

Jednakże konsekwentna polityka pokojowa Związku Radzieckiego oparta na proklamowanej przez **Lenina** i **Stalina** zasadzie równouprawnienia państw wielkich i małych, jak również wzrost sił demokratycznych w Rumunii, na Węgrzech i w Finlandii przyczyniły się do zacieśnienia przyjaznych i pokojowych stosunków między Związkiem Radzieckim a Finlandią, Rumunią, Węgrami i innymi państwami Europy Wschodniej.

Najlepszym dowodem zwrotu jaki dokonał się w stosunkach między ZSRR a państwami, które znajdowały się dawniej w obozie nieprzyjacielskim — są układy przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy zawarte między ZSRR a tymi państwami.

„Prawda" podkreśla następnie, że **Związek Radziecki w okresie trzech lat powojennych osiągnął tak wielkie sukcesy w dziedzinie odbudowy, że dysponuje obecnie realnymi możliwościami zwiększenia pomocy państwom, z którymi utrzymuje przyjazne stosunki.**

Postanawiając zredukować spłaty reparacyjne, Związek Radziecki uwzględnił fakt, że Finlandia, Rumunia i Węgry złożyły po wojnie dowody, iż zerwały z przeszłością i że obecnie państwa te wkroczyły zdecydowanie na drogę rozwoju demokratycznego.

Posunięcia rządu radzieckiego w stosunku do Finlandii, Rumunii i Węgier, będące nowym dowodem konsekwentnej linii polityki zagranicznej **Stalina**, która zmierza do konsolidacji pokoju i współpracy międzynarodowej, znajdą niewątpliwie szeroki oddźwięk zagranicą.

Międzynarodowa opinia demokratyczna niewątpliwie porówna konsekwentne, przyjazne stanowisko ZSRR wobec państw, którym przychodzi z pomocą z polityką kół rządzących USA, które starają się wykorzystać trudności gospodarcze państw europejskich i pod pozorem „pomocy" chcą narzucić im kurs polityczny dogadzający reakcyjnym i kapitalistycznym środowiskom monopolistów amerykańskich.

Nowa konstytucja Czechosłowacji
weszła wczoraj w życie

PRAGA, 9.6 (PAP). — Nowa konstytucja czechosłowacka, uchwalona przez Zgromadzenie Konstytucyjne w dniu 9 maja, weszła w życie z chwilą jej ogłoszenia w Dzienniku Ustaw w dniu 9 czerwca.

Pierwsze posiedzenie Zgromadzenia Narodowego odbędzie się w czwartek 10 bm. Przewodniczącym będzie najstarszy poseł, 83-letni dr Vavro Srobar. Zgromadzenie wybierze wiceprzewodniczącego i pozostałych członków prezydium — złożonego z 24 osób.

Zgromadzenie powźmie decyzję w sprawie wniosku rządu, aby specjalne posiedzenie dla dokonania wyboru prezydenta republik, odbyło się w dniu 15 czerwca na zamku praskim.

Konstytucja nosi podpis premiera **Gottwalda**, pełniącego tymczasowo obowiązki prezydenta republiki oraz wszystkich członków rządu czechosłowackiego.

W myśl art. 60 konstytucji z 1920 r w razie ustąpienia prezydenta republiki, jego uprawnienia przechodzą na rząd do chwili wyboru nowego prezydenta. Również w myśl tego artykułu konstytucji, rząd może zlecić pewne prerogatywy premierowi. W dniu 7 czerwca rząd czechosłowacki upoważnił premiera Gottwalda do podpisywania ustaw w zastępstwie prezydenta republiki, a tym samym i do podpisania ustawy konstytucyjnej.

PRAGA, 9.6 (PAP). — W związku z ustąpieniem przewodniczącego parlamentu czechosłowackiego, **Józefa Dawida**, w dniu 8 czerwca odbyła się uroczystość na której urzędnicy biura parlamentu pożegnali posła **Dawida** oraz wyrazili mu swą wdzięczność dla zrozumienia i pomocy w czasie pracy.

Prem. Gottwald
kandydatem na prezydenta CSR

PRAGA, 9.6 (PAP). — Komitet wykonawczy partii komunistycznej, postanowił w środę zalecić Centralnemu Komitetowi Akcji Frontu Narodowego wybór premiera CLEMENTA GOTTWALDA — na stanowisko prezydenta Republiki po dr. EDWARDZIE BENESZU oraz wicepremiera ANTONINA ZAPOTOCKY'EGO, na stanowisko premiera Czechosłowacji.

Markos i Passionaria
w Pradze

PRAGA, 9.6 (PAP). — Generalny sekretarz Związku Bojowników o Wolność, poseł **J. Vodicka**, oświadczył dziennikarzom, że w Pradze w dniu 10 czerwca odbędzie się wielki wiec. Na wiecu tym Związek Więźniów Politycznych wręczy przedstawicielom demokratycznej Hiszpanii i Grecji po 5 milionów koron, jako pomoc narodu czechosłowackiego dla walczących i cierpiących narodów Hiszpanii i Grecji

Vodicka podkreślił, że na wiecu obecni będą: premier demokratycznego rządu greckiego, gen. **Markos** oraz **Dolores Ibarruri**. Związek Bojowników o Wolność będzie prowadził w dalszym ciągu zbiórkę pieniędzy dla walczącej Grecji i Hiszpanii.

——oOo——

Państwowo-Spółdzielcze
Przedsiębiorstwo Tekstylne

Centralny Związek Spółdzielczy powziął uchwałę o celowości powołania do życia Państwowo - Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Tekstylnego, które przejęłoby dotychczasową działalność Centrali Tekstylnej i Działu Włókienniczego ZGS „Społem". Przedsiębiorstwo Tekstylne prowadzić będzie całokształt działalności handlowej w zakresie asortymentu tekstylnego.

Do Komisji Organizacyjnej nowego przedsiębiorstwa ze strony spółdzielczości wysunął Zarząd CZS ob. Teodora Piotrowskiego.

Uchwała Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego zostanie przedstawiona Ministrowi Przemysłu i Handlu, który powołuje przedsiębiorstwa państwowo - spółdzielcze.

——oOo——

Kardynał Spellman
konferuje o polityce z... cesarzem japońskim

TOKIO, 9.6 (SAP). Cesarz **Hirohito** przyjął bawiącego w Tokio kardynała **Spellmana**. W rozmowie cesarz wyraził uznanie dla generała **Mac Arthura** i uznanie dla Ameryki za udzieloną pomoc w odbudowie Japonii.

——oOo——

USA chcą budować
dalsze bazy na Grenlandii

KOPENHAGA, 9.6 (PAP). Prasa duńska donosi, że rząd amerykański przygotowuje nowe naruszenie suwerennych praw Danii w Grenlandii.

Dziennik „Information" pisze, że rząd amerykański zamierza wysłać do Grenlandii ekspedycję dla zorganizowania na tej wyspie kilku nowych baz lotniczych.

W ekspedycji mają wziąć udział oprócz rzeczoznawców lotniczych również przedstawiciele Departamentu Stanu.

——:o:——

Rząd USA aprobuje
...własną robotę

WASZYNGTON, 9.6 (PAP). — Sekretarz sanu Marshall podał do wiadomości, iż rząd Stanów Zjednoczonych postanowił przyjąć zalecenia konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec zachodnich.

Bevin zasłużył w czasie konferencji londyńskiej
na „pełne zaufanie" konserwatystów

LONDYN, 9.6 (PAP). Min. Bevin złożył w Izbie Gmin oświadczenie, że rząd brytyjski zaprobował uchwały konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec zachodnich.

Uchwały te — zaznaczył min. **Bevin** — dotyczą utworzenia konstytuanty w Niemczech zachodnich, i międzynarodowej kontroli nad Zagłębiem Ruhry i zagadnień bezpieczeństwa. Poruszając sprawę bezpieczeństwa Francji, min. Beevin oświadczył, że ma zrozumienie dla obaw Francuzów. Równocześnie jednak mówca wyraził nadzieję, że Niemcy nie wywołają znowu pożogi wojennej.

W końcu min. **Bevin** zaznaczył, że układ londyński nie wyklucza porozumienia czterech mocarstw w sprawie jedności gospodarczej i politycznej Niemiec.

Imieniem konserwatystów przemawiał **Eden**, który wyraził uznanie dla osiągnięć rządu brytyjskiego na konferencji londyńskiej.

Eden apelował równocześnie do Francuzów, aby w dalszym ciągu opierali swą politykę na zaufaniu do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

KŁOPOTLIWE PYTANIA PLATTS MILLSA

Poseł **Platts Mills** przypomniał min. Bevinowi jego wielokrotne zapewnienia o przygotowaniu socjalizacji ciężkiego przemysłu Zagłębia Ruhry i zapytał go, czy przyznaje obecnie, że porzucił projekt nacjonalizacji.

Następnie poruszył **Platts Mills** sprawę emisariuszy Labour Party, wysłanych do Paryża dla skłonienia socjalistów francuskich do poparcia układu londyńskiego. Mówca spytał czy nie byłoby bardziej wskazanym wysłanie emisariuszy Labour Party do Niemiec, aby wyjaśnić robotnikom niemieckim, dlaczego rząd Labour Party przekazuje ciężki przemysł Zagłębia Ruhry przemysłowcom hitlerowskim i monopolistom amerykańskim.

Inni członkowie Izby Gmin interpelowali min. Bevina w sprawie reparacji, które pominięto milczeniem w komunikacie o wynikach konferencji londyńskiej.

Min. **Bevin** w odpowiedzi ograniczył się do krótkiego oświadczenia, że „nie zapomina o zagadnieniu reparacji". Równocześnie zapowiedział Bevin, w ciągu krótkiego czasu oświadczenie na teat reformy walutowej w Niemczech.

SPADEK KURSÓW NA GIEŁDZIE LONDYŃSKIEJ

LONDYN, 9.6. (PAP). Na tutejszej giełdzie papierów wartościowych daje się zauważyć znaczny spadek kursów akcji.

Korespondent finansowy dziennika „Times" stwierdza, że fakt ten pozostaje z związku z niebezpieczeństwem zredukowania wysokości pomocy w ramach planu Marshalla oraz z kurczeniem się rynku zbytu.

„Financial Times" przypisuje spadek kursu akcji projektom rządu brytyjskiego w kierunku ograniczenia importu.

Jak podkreśla ten dziennik, najwięcej ucierpiały akcje przedsiębiorstw wytwarzających artykuły pierwszej potrzeby i handlujące tymi artykułami. Zapotrzebowanie na te towary spada wobec kurczenia się zdolności nabywczej ludności.

——oOo——

Kongresman amerykański
żąda specjalnego zmniejszenia pomocy USA dla Anglii

WASZYNGTON, 9.6. (PAP). Demokrata z Nowego Jorku **A. Multer**, wniósł do Izby Reprezentantów projekt ustawy przewidujący zmniejszenie pomocy w ramach planu Marshalla specjalnie w stosunku do Anglii, jako kraju zaangażowanego w aktach agresji. Multer stwierdził mianowicie, że Wielka Brytania pomaga krajom arabskim, wydając w tym celu 46 milionów dolarów.

Vandenberg broni funduszów marshallowskich

WASZYNGTON, 9.6. (PAP). Senator **Vandenberg** apelował w środę do senackiej komisji kredytowej, by nie zatwierdzała redukcji funduszów, przewidzianych na „plan Marshalla". Przypomniał on, że rozmiary tego planu zostały ustalone przez Kongres już na wiosnę roku bieżącego.

W dramatycznym przemówieniu, **Vandenberg** wzywał senatorów, by wykazali więcej cierpliwości i — nie rezygnując ze swych zastrzeżeń wobec planu Marshalla — zaczekali do najbliższego stycznia. Wówczas przekonają się, jaką wartość przedstawia ten plan, jakie są jego pozytywne i negatywne strony i wtedy — zdaniem Vandenberga — będą mogli zająć rozsądne stanowisko.

Akcję **Vandenberga** popierają **Devey i Stassen.**

ODPOWIEDŹ PRZEWODNICZĄCEGO IZBY REPREZENTANTÓW

Przewodniczący Izby Reprezentantów **Martin**, oświadczył, że będzie walczył o utrzymanie redukcji tych funduszów i sprzeciwi się wszelkim próbom „zdradzieckiego zamachu na kieszeń podatnika amerykańskiego".

Krakowska Rada Narodowa protestuje
przeciwko proniemieckiemu stanowisku papieża

W Krakowie rozpoczęły się dwudniowe obrady plenarne Wojewódzkiej Rady Narodowej. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego Rady ob. Klimaszewskiego zabrał głos zmieniem Stronnictwa Pracy ob. Olchowicz, który poświęcił swe przemówienie wypowiedziom Papieża, skierowanym do biskupów niemieckich.

„My, członkowie Stronnictwa Pracy — oświadczył ob. Olchowicz — którego większość stanowią katolicy, czujemy się szczególnie dotknięci wystąpieniem Papieża. Świadomi, **że list Papieża nie jest wystąpieniem Głowy Kościoła, lecz aktem politycznym**, zgłaszamy odpowiednią rezolucję".

W zgłoszonej rezolucji czytamy m. in.: „Zdumiewa i oburza społeczeństwo polskie fakt, że w **liście swym wzywa Papież do rewizji naszego stanu posiadania i naszych granic na Zachodzie i zapewnia Niemców o poparciu przez Stolicę Apostolską ich rewizjonistycznych dążeń".**

Papież nazywa zbrodnie wojenne w Polsce „wydarzeniami w czasie lat wojny", które nie stoją jakoby w żadnej proporcji do „bezprzykładnego w dziejach Europy postępowania", jakim miało rzekomo być przesiedlenie Niemców z polskich ziem nad Odrą i Nysą Łużycką, choć — jak wiadomo — przesiedlanie to zostało dokonane w sposób humanitarny

List Ojca Św. do Niemców zawiera słowa pełne miłości, przyjaźni i litości: „Ukochani synowie i czcigodni bracia" oraz stwierdza, że Niemcy mają prawo do tego, by wiedzieć, że serce i pasterska troska Papieża są przy nich blisko.

Słów takich nie znalazł Ojciec Św. do Polaków cierpiących pod niemiecką okupacją i nie zaprotestował, gdy w sposób barbarzyński dręczono polskich księży patriotów i gazowano miliony ludzi, paląc ich zwłoki w piecach krematoryjnych. Te dwie miary stosowane przez Ojca Św. zdumiewają społeczeństwo krakowskiego województwa.

Wojewódzka Rada Narodowa, jako przedstawicielka ludności województwa krakowskiego stwierdza, że **„stanowisko Papieża Piusa XII nie jest aktem religijnym, lecz politycznym".**

Rezolucję przyjęto jednomyślnie przy burzliwych oklaskach radnych.

Górnicy
wyjeżdżają na wczasy do CSR

Wydział Wczasów CZZG przygotowuje wyjazd do Czechosłowacji grupy 30 górników przodowników pracy i pracowników umysłowych, którzy spędzą w Karlovych Varach dwutygodniowe urlopy wypoczynkowe.

Wyjazd do Czechosłowacji nastąpi w pierwszych dniach lipca br.

W kilku wierszach

☐ **NOWY JORK. „New York Times" donosi, że w Buenos Aires podpisano argentyńsko - jugosłowiański układ handlowy na jeden rok.**

☐ **LONDYN. Agencja Reutera donosi z Ankary, że rząd turecki podał się do dymisji. Prezydent Republiki powierzył dotychczasowemu premierowi, Hasanowi Saka, misję utworzenia nowego rządu.**

☐ **NOWY JORK. W kołach zbliżonych do ONZ twierdzą, że Averell Harrinam — obecny „wędrujący ambasador" planu Marshalla w Europie stanie w bliskiej przyszłości na czele delegacji amerykańskiej do Europejskiej Komisji Ekonomicznej w Genewie.**

☐ **LONDYN. Z Hanoweru donosi agencja Reutera, że „premier" Dolnej Saksonii Heinrich Kopf, utworzył nowy rząd tego kraju.**

☐ **PARYŻ. 10 tysięcy demokratów manifestowało w Angers w obronie szkoły świeckiej. Manifestacja była protestem przeciwko udzieleniu przez Rady Generalne departamentu Maine et Loire 2 milionów franków subsydiów katolickiemu uniwersytowi w Angers.**

Członkowie Rady Geologicznej
u Prezydenta RP

Prezydent R.P. przyjął w dniu 8 bm. w Belwederze, w obecności ministra Przemysłu i Handlu tow. H. Minca, członków Państwowej Rady Geologicznej z przewodniczącym rektorem Walerym Goetlem na czele. Delegacja złożyła Ob. Prezydentowi sprawozdanie z prac Państwowej Rady Geologicznej i Państwowego Instytutu Geologicznego oraz zreferowała przebieg ostatnich obrad Rady nad planem 6-cio letnim w dziedzinie geologii.

Ob. Prezydent wyraził Państwowej Radzie Geologicznej podziękowanie za dotychczasowe osiągnięcia i złożył życzenia powodzenia w dalszej pracy.

——oOo——

16 czerwca br.
— posiedzenie Sejmu

Marszałek Sejmu Ustawodawczego ob. **Wł. Kowalski** ogłosił w dniu 9 bm. zarządzenie treści następującej: **„Zwołuję posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP na dzień 16 czerwca 1948 r. o godz. 11".**

——oOo——

Komitet koordynacyjny demokratycznej profesury

W sali Senackiej U.J. odbyło się pod przewodnictwem rektora Marchlewskiego posiedzenie demokratycznej profesury krakowskich szkół wyższych.

W posiedzeniu wzięło udział przeszło 50 wybitnych uczonych krakowskich.

Powołano do życia Komitet Koordynacyjny Demokratycznej Profesury w Krakowie, w następującym składzie: rektor Marchlewski i prof. Sieradzki (PPR), dziekan prof. Skowron i prof. Grzybowski (PPS), rektor Goetel i dziekan Biernacki (SD), rektor Eibisch i dziekan prof. Ślendziński (bez part.)

———oOo———

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci gen. Waltera

Dn. 8 bm. w Nowym Porcie w Gdyni na M/S Gen. Walter odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci generała broni **Karola Świerczewskiego - Waltera.**

———oOo———

Mija groźba powodzi

Główny Komitet Przeciwpowodziowy podaje, na podstawie otrzymanych meldunków z całego kraju, że niebezpieczeństwo katastrofy powodziowej mija.

Powódź nie wyrządziła dotychczas znaczniejszych strat w budynkach oraz dobytku. Zagrożone osiedla są ewakuowane. Akcja pomocy doraźnej dla odciętych osiedli prowadzona jest przez statki służbowe i statki Żeglugi Państwowej. Woda na Sanie oraz na innych rzekach znacznie opadła.

Wstrzymany w dniu wczorajszym, w związku z sytuacją powodziową, ruch pociągów pośpiesznych na trasie Warszawa — Przemyśl, został przywrócony w związku z usunięciem zagrożenia przez powódź torów kolejowych na odcinku Żurowice — Przemyśl.

———oOo———

17 czerwca br. proces Buhlera

W dniu 17 czerwca br. rozpocznie się w Krakowie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym proces **Józefa Buhlera**, szefa rządu t.zw. Generalnego Gubernatorstwa, nazywanego również kanclerzem Generalnej Guberni.

Rozprawie przewodniczyć będzie prezes dr Eimer. Oskarżenie wnosić będą prokuratorzy N.T.N. dr Cyprian i dr Sawicki. Obrońcami z urzędu zostali wyznaczeni adwokaci dr Rappaport i dr Kosiński.

Schuman składa Bidaulta w ofierze
ale sam chce zostać przy władzy
Oburzenie mas po konferencji londyńskiej zmusza rząd do manewrowania

PARYŻ, 9.6. (PAP). W ciągu ostatniej doby sytuacja rządowa uległa znacznemu pogorszeniu. Przed rządem stoi problem uchwał konferencji londyńskiej, napotykających na sprzeciw kół parlamentarnych i opinii publicznej.

Nadto doszło do rozdźwięków między MRP a socjalistami w sprawie dekretu ministra zdrowia. Zagadnienie to uległo zaostrzeniu wskutek usztywnienia stanowiska MRP. Nieustępliwe stanowisko MRP w sprawie dekretu ministra zdrowia uważa się za taktyczne posunięcie premiera, który — licząc się z upadkiem rządu — pragnie, aby kryzys nastąpił na tle zagadnienia polityki wewnętrznej, a nie zagranicznej.

W kołach politycznych krążą pogłoski, że premier **Schuman** liczy się z możliwością zbiorowej dymisji gabinetu. W tym wypadku prez. Auriol powierzyłby ponownie Schumanowi misję utworzenia nowego rządu. Większość dawnych ministrów weszłaby w skład nowego gabinetu, z wyjątkiem min. Bidault.

III-CIA SIŁA UCHWAŁA POSŁUSZEŃSTWO

PARYŻ, 9.6. (PAP). Komisja spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego uchwaliła wniosek deputowanego MRP o rekomendowanie Zgromadzeniu Narodowemu przejęcia uchwał konferencji londyńskiej. Uchwała ta zapadła 21 głosami przeciwko 20 głosom przy dwóch wstrzymujących się od głosowania. Za wnioskiem głosowali socjaliści, MRP i radykali. Ugrupowania, które wypowiedziały się za uchwałami konferencji londyńskiej, wysunęły jednak przeciwko nim rozmaite zastrzeżenia.

Wniosek posłów komunistycznych o potępienie zaleceń konferencji londyńskiej został odrzucony 24 głosami przeciwko 13 przy 5 wstrzymujących się.

PARTIA KOMUNISTYCZNA BRONI SUWERENNOŚCI FRANCJI

PARYŻ, 9.6. (PAP). Na murach Paryża rozlepiona została odezwa francuskiej partii komunistycznej pt. „Niemcy pierwsi — przed Francją? Nie!!!".

Przypominając, że układ londyński, który przyznaje pierwszeństwo w odbudowie Niemcom zachodnim — jest zaniechaniem reparacji niemieckich oraz przyczynia się do odrodzenia militaryzmu niemieckiego, odezwa głosi:

„Rząd i de Gaulle uprawiają politykę proniemiecką. Rząd uprawia politykę, której de Gaulle był rzecznikiem.

W Compiegnes, mówiąc o Niemczech, de Gaulle oświadczył, że „winny one należeć do bloku zachodniego, należy im dać wyjście, odpowiednią rolę i nadzieję". Będąc wyrazicielką interesów narodu francuskiego, partia komunistyczna uroczyście protestuje przeciwko stanowisku, zajętemu przez rząd na konferencji londyńskiej".

Odezwa przypomina, że jedynie polityka, sprecyzowana przez komitet centralny francuskiej partii komunistycznej w Genuevilliers, odpowiada interesom Francji:

Zastosowanie polityki naprawdę francuskiej — kontynuuje odezwa — wymaga utworzenia rządu unii demokratycznej, w którym klasa robotnicza i jej przedstawicielka, francuska partia komunistyczna, będzie odgrywała decydującą rolę".

„Domagajcie się od parlamentu odrzucenia postanowień konferencji londyńskiej. Nie pozwolimy, by poświęcono niezależność prawa i bezpieczeństwa Francji za cenę odbudowy Niemiec" — kończy się odezwa.

DE GAULLE CHCE WYKORZYSTAĆ OBURZENIE MAS DLA SWOICH CELÓW

PARYŻ, 9.6. (PAP). De Gaulle złożył deklarację, w której domaga się zorganizowania nowej konferencji w sprawie Niemiec, ponieważ na konferencji londyńskiej nie uwzględniono elementarnych interesów Francji. De Gaulle wypowiada się za rozbiciem Niemiec na większą ilość małych krajów oraz za wprowadzeniem ich w orbitę bloku zachodniego. W końcu de Gaulle potępia obecny rząd za prowadzenie błędnej polityki zagranicznej.

Francja nie uzyska kontroli nad Ruhrą
ale utraci ją nad... Lotaryngią
Co przewidują tajne klauzule układów londyńskich

LONDYN, 9.6. (PAP). — Dyplomatyczny korespondent **„Daily Worker"** podaje, że wśród tajnych klauzul układu londyńskiego znajduje się postanowienie, dotyczące połączenia Lotaryngii francuskiej z „orbitą przemysłową Zagłębia Ruhry". Oznacza to, że przemysł Lotaryngii będzie de facto wyłączony spod władzy zwierzchniej Francji i podlegać będzie międzynarodowej instytucji kontrolnej Zagłębia Ruhry.

Dziennik przypomina, że dążył do tego von Papen, a Hitler częściowo realizował ten program. Układ londyński ułatwi przyłączenie przemysłu lotaryńskiego do Zagłębia Ruhry.

Niemcy zach. - stałą bazą militarną imperializmu anglosaskiego
Radio moskiewskie o uchwałach londyńskich

MOSKWA, 9.6 (PAP). W komentarzu znanego publicysty radzieckiego **Jermaszowa**, radio moskiewskie, nawiązując do wyników londyńskiej konferencji 6-ciu państw podkreśla, że poza frazesami oficjalnego komunikatu mówiącego o odbudowie pomyślności ekonomicznej krajów europejskich, ukrywa się w istocie rzeczy fakt włączenia Niemiec zachodnich w orbitę planu Marshalla. Oznacza to wykorzystanie niemieckich monopoli i niemieckiego ciężkiego przemysłu w interesie bloku amerykańskiego.

Jasne jest — powiada Jermaszew, że w Radzie Kontroli Zagłębia Ruhry większością głosów dysponować będą imperialiści amerykańscy i angielscy, a zawarte w oficjalnym komunikacie zdanie „o uszanowaniu interesów państw obcych" oznacza faktycznie zagwarantowanie uprzywilejowanego i decydującego stanowiska amerykańskiego kapitału finansowego w Niemczech.

Imperialiści anglo - amerykańscy dążyć będą do rozbudowy niemieckiego przemysłu hutniczego i węglowego oraz takich przedsiębiorstw, decydujących o potencjale wojennym Niemiec zachodnich — jak zakłady I. G. Farbenindustrie.

Istotnym wynikiem konferencji londyńskiej będzie utworzenie marionetkowego państwa zachodnio - niemieckiego, twierdzenie zaś przez uczestników konferencji, że nie da się ustalić okresu utrzymania wojsk okupacyjnych w Niemczech, oznacza, że Niemcy zachodnie przekształcone zostają w stałą bazę militarną imperializmu anglo - amerykańskiego.

Wyniki konferencji londyńskiej oznaczają kapitulację Francji. W komunikacie nie ma ani słowa o gwarancjach bezpieczeństwa, których żądała Francja. Rządy USA i Wielkiej Brytanii dały do zrozumienia, że „gwarancją" dla Francji winny być wojska amerykańskie i angielskie w Niemczech.

Jednakże kapitulacja **Bidault** wywołuje gwałtowny sprzeciw narodu francuskiego. USA i Wielka Brytania obawiają się reakcji francuskiej opinii publicznej na ten akt kapitulacyjny.

Oto dlaczego przybyli do Francji **Griffith i Morgan Phillips**, by „obrabiać" prawicowych socjalistów francuskich i przy ich pomocy sparaliżować akcję protestu społeczeństwa francuskiego przeciwko kapitulanckiej polityce rządu Schumana. W tym samym celu Departament Stanu USA wywiera brutalny nacisk na Francję, grożąc sankcjami ekonomicznymi.

Dyktando amerykańskie staje się niewygodne
Sprzeciw krajów marshallowskich

LONDYN, 9.6 (PAP). — Zgodnie z warunkami USA, wszystkie państwa europejskie, które zechciały skorzystać z „pomocy" w ramach planu Marshalla, będą musiały w terminie do dnia 3 lipca zawrzeć ze Stanami Zjednoczonymi specjalne dwustronne umowy, których projekty rozesłano już do krajów zainteresowanych

Według informacji agencji Reutera, projekty te, prawie identyczne w stosunku do wszystkich uczestników planu Marshalla uchodzą w obecnej formie za niemożliwe do przyjęcia przez którekolwiek z 16 państw marshallowskich. Zastrzeżenia tych państw mają iść w następującym kierunku:

1) Ton przedstawionych państwom marshallowskim projektów uważany jest ogólnie za wielce arbitralny.

2) Niektóre spośród zobowiązań, jakie mają zaciągnąć państwa europejskie mają charakter jednostronny, jak kolwiek mogłyby być oparte na zasadzie wzajemności. Tak np. państwa korzystające z „pomocy" USA, będą prawdopodobnie musiały związać się na przeciąg czterech lat, podczas gdy udział USA w odbudowie Europy Zachodniej ma trwać, w myśl uchwały Kongresu, tylko jeden rok.

3) W niektórych punktach, projekty zdają się przekraczać warunki statutu Międzynarodowej Organizacji Handlowej, ustalone w Havanie, nie ratyfikowane zresztą dotąd przez żadne państwo, nie wyłączając USA.

4) Projekt dwustronnych umów mogą być interpretowane jako sprzeczne z zasadami Międzynarodowego funduszu Monetarnego, w szczególności w dziedzinie dewaluacji walut. Ameryka mogła by narzucić państwom europejskim dewaluację bez wzajemnych ustępstw ze swej strony.

Administrator planu Marshalla Paul Hoffman, otrzymał już z góry wskazówki w sprawie przerwania pomocy tym państwom, które nie zawarłyby tego rodzaju umów w określonym terminie.

Nic więc dziwnego, że według obserwatorów brytyjskich w Waszyngtonie i w Paryżu, rozmowy o zawarcie dwustronnych umów z USA będą trudne. Rozmowy te mają rozpocząć się w Waszyngtonie już w bieżącym tygodniu. Z ramienia Wielkiej Brytanii będzie je prowadził nowy ambasador brytyjski w Waszyngtonie **Sir Oliver Franks**, były przewodniczący „Europejskiego Komitetu Współpracy Gospodarczej" w Paryżu.

Wśród trzech — czterech państw europejskich, które przystąpią do rokowań na ten temat już w bieżącym tygodniu, znajdzie się również Francja, która opracowała już podobno własny kontrprojekt.

Jak wynika z relacji agencji Reutera, rząd brytyjski zachowywał się dotychczas szczególnie ulegle, złożył już bowiem w Paryżu właśnie w dniu gdy ogłoszono, wiadomość o zredukowaniu o 25 proc. pomocy marshallowskiej — dokumenty ratyfikacyjne konwencji w sprawie powołania do życia „Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej". Wielka Brytania pierwsza spośród 16 krajów marshallowskich wzięła na siebie zobowiązania wypływające z planu Marshalla.

Agencja Reutera przewiduje, że jeśli chodzi o Wielką Brytanię — w Waszyngtonie znajdzie się „pomyślne rozwiązanie" z chwilą gdy przedstawiciele obu państw będą mogli odbyć szczegółową dyskusję w sprawie „politycznych aspektów" projektu amerykańskiego.

Komentator agencji Reutera powstrzymuje się na razie od przepowiedni czy podobne „pomyślne rozwiązanie" znajdzie się również w stosunku do innych państw marshallowskich.

Roszczenia brytyjskie w sprawie radia berlińskiego odrzucone

BERLIN, 9.6 (PAP). Władze radzieckie odrzuciły jako bezprawne roszczenia brytyjskie w sprawie ewakuacji berlińskiego Domu Radiowego, który znajduje się w sektorze brytyjskim Berlina.

Odpowiedź Rządu Polskiego
na notę Tsaldarisa

Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje:

W ostatnich dniach wpłynęła do Ministerstwa Spraw Zagranicznych nota, podpisana przez ministra Tsaldarisa, w sprawie rzekomego porwania dzieci greckich. W nocie utrzymuje się, że znaczna liczba tych dzieci znajduje się obecnie w Polsce.

W związku z tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważa za konieczne podnieść, że nie są mu znane żadne fakty uprowadzania dzieci greckich z terytorium Grecji. Natomiast jest powszechnie wiadome, że w Grecji trwa wojna domowa, prześladowane są żywioły demokratyczne, zapadają liczne wyroki śmierci, nie przestrzega się najelementarniejszych zasad ludzkości i poszanowania praw człowieka. Odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarczyć należy rząd, którego członkiem jest podpisany pod notą minister Tsaldaris.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stojąc na stanowisku, że dzieci, które zmuszone były opuścić teren Grecji, mają prawo do korzystania z azylu, stwierdza z całą stanowczością, że na terytorium Polski nie ma dzieci greckich, które opuściły swą ojczyznę, by znaleźć się poza zasięgiem szalejącego tam terroru. Nadesłana nota nie jest podyktowana troską o los dzieci, lecz stanowi wyraz oszczerczej kampanii, opierającej się na fałszywych informacjach.

Komunikat ten stanowi jednocześnie odpowiedź na wymienioną wyżej notę.

Nowa próba porwania oficera radzieckiego przez wywiad amerykański

WIEDEŃ, 9.6 (PAP). Wiedeńskie biuro TASS ogłosiło następujący komunikat: „Przed kilku dniami napadła grupa żołnierzy angielskich przy współudziale osoby cywilnej na granicy między pierwszym a drugim obwodem Wiednia na przechodzącego oficera radzieckiego **Aleksiejewa.**

Aleksiejew został wciągnięty do przygotowanego samochodu. Przypadkowo przejeżdżający wojskowi radzieccy usłyszeli wołania o pomoc i rozpoczęli pościg za samochodem z uprowadzonym oficerem.

Gdy porywacze spostrzegli, że są ścigani zawieźli swego więźnia do budynku wiedeńskiej dyrekcji policji i usiłowali go ukryć. Tam zrewidowali Aleksiejewa i zabrali mu jego dokumenty osobiste.

Wojskowi radzieccy, zażądali wydania bezprawnie zatrzymanego oficera radzieckiego. Osobę cywilną, która brała aktywny udział w napadzie, zatrzymano, aby sprawdzić jej personalia. Okazało się, że jest to agent amerykańskiego wywiadu, nazywa się Edward Kerz i posiada legitymację wywiadu amerykańskiego (CIC nr D.070971).

Władze radzieckie w związku z poważnym incydentem skierowały protest do władz brytyjskich i amerykańskich.

PRASA BRYTYJSKA I FRANCUSKA POTWIERDZAJĄ DANE AGENCJI TASS W SPRAWIE TASOJEWA

MOSKWA, 9.6 (PAP). Agencja TASS donosi z Londynu, że korespondenci niektórych dzienników brytyjskich udali się do domu, w którym przetrzymywano **Tasojewa** oraz na wystawę „Olimpia" dla sprawdzenia czy podane w doniesieniu agencji TASS szczegóły odpowiadają prawdzie. Większość korespondentów potwierdza te szczegóły, a zatym także i doniesienia agencji TASS.

Portier domu w West Kensington, przy ul. Bishop Kings Road, dokąd przywieziono Tasojewa, potwierdził, że zamieszkiwała tam niejaka pani **Wiggin**, czy też **Wiging**, jak podała agencja TASS. Lokatorka ta wyprowadziła się nagle przed dwoma tygodniami.

W „Olimpii" portier przypomina sobie, iż na początku ub. m. usłyszał on hałas na głównej sali. Jakiś mężczyzna krzyczał w obcym języku i po angielsku, że chce widzieć ambasadora radzieckiego. Mężczyzna został uprowadzony przez policję.

Jak wynika ze słów administratora domu w West Kensington, mieszkanie, zajmowane przez p. **Wiggin** z córką, składało się z 6 pokojów, było położone na wysokim parterze i okna tego mieszkania wychodziły na ulicę. Mieszkanie było wynajmowane przez władze wojskowe. Mieszkanie to odwiedzało wiele osób.

Lokatorzy domu opowiadają, że późno wieczorem przed domem często stały duże samochody. Dziennik **„Yorkshire Post"** przytacza słowa portiera „Olimpii", który opowiadał, że słyszał, jak Rosjanin krzyczał, iż chce zobaczyć się z ambasadorem radzieckim. To samo stwierdzają dzienniki **„Daily Mail"**, **„Daily Telegraph"**, **„Morning Post"**, **„Daily Graphic"** i **„Daily Worker"**.

Jak donosi korespondent **„Daily Mail"**, mieszkanie na Bishop Kings Road, w którym trzymano **Tasojewa**, było wynajmowane przez wywiad wojskowy. Dozorca tego domu opowiada, że gdy był w mieszkaniu wydział telefon dziwnej konstrukcji. Gdy telefon dzwonił, osoba zdejmująca słuchawkę mówiła zawsze „M. I." (wywiad wojskowy). Numer tego aparatu nie figurował w spisie abonentów.

W ubiegłym tygodniu władze wojskowe opuściły to mieszkanie.

*

PARYŻ, 9.6 (PAP). Dziennik „France Soir", komentując doniesienie TASSA w sprawie porwania ppik. Tasojewa, stwierdza, że dziennikarze londyńscy, którzy postanowili na miejscu sprawdzić to doniesienie agencji, potwierdzają, że mieszkanie, stojące obecnie pustką, było zajmowane przez p. **Wiging** z córką, jak to podawała agencja TASS.

Sąsiedzi twierdzą, że w domu tym działy się „dziwne rzeczy". Do p. **Wiging** przybywało wiele gości samochodami. Na wystawie „Olimpia" portier przypomina sobie incydent z Rosjaninem, który domagał się, by go zaprowadzono do ambasadora radzieckiego.

———oOo———

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA U PREMIERA

Dnia 9 bm. nowomianowany ambasador Czechosłowacji w Warszawie p. Franciszek Pisek złożył w Prezydium Rady Ministrów wizytę premierowi Józefowi Cyrankiewiczowi oraz wicepremierom Władysławowi Gomułce i Antoniemu Korzyckiemu.

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 9 bm. ambasadora Francji w Warszawie p. Jean Baelen.

———oOo———

Posiedzenia komisji sejmowych

„Biuro Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisji odbędą się w salach Domu Poselskiego przy ul. I. Daszyńskiego 4 według następującego planu:

W sobotę dnia 12 czerwca br. o godz. 10 odbędzie się posiedzenie Komisji Propagandowej.

We wtorek dnia 15 czerwca br. o godz. 11 zbierze się Komisja Odbudowy".

Zawieszenie broni w Palestynie
ma wejść w życie 11 czerwca br. o godz. 6-ej rano

NOWY JORK, 9.6 (PAP). W środę wieczorem mediator ONZ hr Folke Bernadotte poinformował sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, że tak władze żydowskie, jak i arabskie w Palestynie przyjęły bezwarunkowo apel Rady Bezpieczeństwa w sprawie czterotygodniowego rozejmu. Zawieszenie broni wchodzi w życie w piątek 11 czerwca o godz. 6 rano według czasu Greenwich.

Hr Folke Bernadotte wystosował podziękowanie za współpracę do rządów, które przyjęły jego propozycje rozejmowe.

NOWY JORK, 9.6 (PAP). Mediator z ramienia ONZ w konflikcie palestyńskim, Folke Bernadotte, wyznaczył piątek godz. 6 rano według czasu Greenwich jako termin zaprzestania ognia przez strony walczące w Palestynie.

Przekazując swój rozkaz władzom arabskim i żydowskim, Bernadotte ostrzegł, że odrzucenie go spowoduje automatyczny koniec pertraktacji i przekazanie sprawy z powrotem Radzie Bezpieczeństwa. Żądając bezwarunkowego przyjęcia rozkazu zaprzestania ognia, Bernadotte wysunął 9-punktowy program interpretacji rezolucji Rady Bezpieczeństwa dotyczącej rozejmu.

Program ten jest kompromisem między żydowskim a arabskim sposobem interpretacji rezolucji Rady Bezpieczeństwa.

Kompromis odnosi się zwłaszcza do 2 następujących punktów:

1) W kwestii imigracji Żydów w wieku poborowym Bernadotte oświadczył, że będzie sam decydował czy i jaka ilość tych imigrantów ma być do Palestyny wpuszczona

Powstaje w związku z tym kwestia, czy Bernadotte nie przekroczył zakresu swoich kompetencji. Należy jednak pamiętać, że Rada Bezpieczeństwa upoważniła go do interpretacji rezolucji.

2) W kwestii swobodnego dostarczania żywności do Jerozolimy Bernadotte ustalił, że pomoc dla okręgów miejskich, które ucierpiały od wojny jak Jerozolima i Jaffa będzie się odbywała za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Jednakże zapasy żywności w dniu zakończenia 4-tygodniowego rozejmu nie będą mogły być większe, niż w dniu jego ogłoszenia.

Inne warunki zawieszenia broni dotyczą zakazu ruchu oddziałów wojskowych z jednego kraju do drugiego, oraz w pobliżu granicy Palestyny. Odnosi się to również do sprzętu wojennego. Oddziały wojskowe obu stron pozostają na stanowiskach zajmowanych w piątek o godz. 6 rano. Bernadotte przewiduje ścisłą kontrolę imigracji w portach palestyńskich.

Następną kwestią, którą rozważy Rada Bezpieczeństwa będzie żądanie Związku Radzieckiego wysłania do Palestyny obserwatorów wojskowych. Rządy Stanów Zjednoczonych, Francji i Belgii zgodziły się już na wysłanie do Palestyny po 21 oficerów każdy. Wraz z oficerami radzieckimi, liczba obserwatorów podniosłaby się do 84 osób.

Niezależnie od tego, Bernadotte prosił rząd szwedzki o przydzielenie własnego sztabu wojskowego, co zredukowałoby rolę oficerów innych państw do zwykłych obserwatorów.

GŁOSY PRASY HEBRAJSKIEJ

TEL AVIV, 9.6 (PAP). — Dzienniki hebrajskie omawiają w dalszym ciągu propozycje rozejmu oraz debaty w Radzie Bezpieczeństwa w sprawie Palestyny.

Dziennik **„Dawar"** komentuje wyrażoną przez Żydów zgodę na przerwanie działań wojennych. „Znowu zgodziliśmy się i znowu bez zastrzeżeń. Wysunięty został jeden jedyny warunek, mianowicie, iż rozejm winien być naprawdę zawieszeniem broni, nie zaś kontynuowaniem walki innymi środkami, jak np. za pomocą sankcji politycznych. Wojna, narzucona nam przez Arabów, jest wojną o imigrację Żydów do Palestyny.

Nie wolno dopuścić do tego, by to, czego Arabom nie udało się osiągnąć za pomocą wojny, zdołali oni uzyskać za pomocą środków politycznych w okresie rozejmu."

Dziennik podkreśla, że Rada Bezpieczeństwa już w znacznym stopniu zatarła granicę między środkami technicznymi, koniecznymi dla realizacji rozejmu, a decyzjami natury politycznej, zupełnie z nimi nie związanymi.

Inny dziennik żydowski pisze: „Podobnie jak w ubiegłym tygodniu, rząd Izraela stoi przed trudnym zagadnieniem. Propozycja rozejmu, inspirowana jest z zewnątrz. Jest ona wyraźnie korzystna dla drugiej strony, dla najemników Wielkiej Brytanii."

WIELKA BRYTANIA ZAWIESZA DOSTAWY BRONI DO TRANSJORDANII

LONDYN, 9.6 (PAP). — Na środowym posiedzeniu Izby Gmin, minister Bevin oświadczył, że Wielka Brytania zawiesiła dostawy broni rządowi transjordańskiemu na okres rozejmu w Palestynie.

W odpowiedzi na interpelację posła komunistycznego, Piratina, min. Bevin zaznaczył jednak, że rząd brytyjski nie zamierza rewidować w ogóle swych zobowiązań, wypływających z traktatu anglo - transjordańskiego. Bevin bronił jednocześnie postępowania Transjordanii w Palestynie.

KRWAWE ROZRUCHY W MAROKU

PARYŻ, 9.6 (PAP). — Prasa donosi, że w Maroku doszło do krwawych starć między Arabami a Żydami. 44 osoby zostały zabite, 55 odniosło rany. Prasa postępowa oskarża generalnego rezydenta Maroka, gen. Juina, o to, że podsyca nienawiść narodowościową, aby stłumić żywiołowy ruch strajkowy w Maroku.

Ś. † P.

Janusz Lipiński

inżynier elektryk, Naczelnik Wydz. Elektrycznego M. Z. K. odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Srebrną Odznaką za odbudowę Warszawy

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 8. 6. 1948 r., przeżywszy lat 41.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, dnia 11 bm., o godz. 10-ej w kościele Św. Karola Boromeusza na Powązkach, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego.

Miejskie Zakłady Komunikacyjne tracą w Zmarłym oddanego pracownika, zasłużonego dla odbudowy komunikacji w Stolicy.

1803 G **DYREKCJA MIEJSKICH ZAKŁADÓW KOMUNIKACYJNYCH**

ZPP dobrze się przysłużył Polsce Demokratycznej

9 i 10 czerwca 1943 roku, kiedy w Moskwie zebrali się delegaci na zjazd Związku Patriotów Polskich, w kraju trwała od trzech lat zażarta walka z okupantem. Trwało uporczywe, bo haterskie, pełne najbardziej dramatycznego napięcia zmaganie się z siłami hitleryzmu.

W czasie, gdy zjazd ZPP ogłosił swą deklarację ideową, kierownictwa PPR, RPPS i innych ugrupowań demokratycznych w kraju sformułowali już podstawy walki o trwałą, postępową, niepodległą Polskę.

Delegaci na zjazd ZPP świadomi byli tego, że walka w kraju oparta jest nie tylko na nienawiści do okupanta, ale również na konstruktywnym programie budowy Polski nowej, trwałej, niezależnej od podmuchów wiatru historii, niezależnej od obcych i nieprzyjaznych nam sił.

„Tam, za liniami frontu — pisała „Wolna Polska", organ Związku Patriotów Polskich w ZSRR, krwawi, walczy, zmaga się z wrogiem naród polski. Polak w Związku Radzieckim chce pomóc krajowi. Chce pomóc orężną waiką."

To było głównym dążeniem ZPP. Walczyć, pomóc krajowi, spełnić możliwie najlepiej prosty obowiązek wobec swego kraju.

Dla zrozumienia znaczenia ZPP w naszej walce wyzwoleńczej i budownictwie nowej Polski rzeczą decydującą jest zrozumieć, że ZPP w pełni podporządkował się walce, toczonej w kraju, ideom nurtującym kraj, kierownictwu walki obozu demokratycznego, znajdującemu się w kraju.

I tylko dzięki temu, że Związek Patriotów Polskich był ruchem związanym z krajem, że starał się możliwie jak najlepiej wykonać zadania siły pomocniczej obozu demokratycznego w kraju — stał się on masową i ludową organizacją o wielkim znaczeniu. I tylko dzięki temu posiada ZPP poważny wkład w budownictwo naszej państwowości, w walce wyzwoleńczej, w dorobku myślowym nowej Polski.

W masie swojej była emigracja polska w ZSRR emigracją ludową. W 1943 r. w ZSRR pozostały te grupy uchodźców, które przed 1939 r. należały do warstw rządzonych, a nie rządzących.

Okoliczność ta zadecydowała o obliczu politycznym organizacji emigracji polskiej w ZSRR. Warto dziś — po pięciu latach — przypomnieć sformułowania polityczne zjazdu ZPP i jego postawy wobec zagadnień politycznych w kraju, by przekonać się, jak ludowy charakter tej emigracji zaważył na postępowym programie działalności politycznej największej i najlepszej organizacji emigracyjnej okresu minionej wojny.

„Związek Patriotów Polskich w ZSRR — głosiła deklaracja ideowa — walczy:

o Polskę demokratyczną, której interesy narodu nie będą podporządkowane interesom uprzywilejowanych; w której urzeczywistni się prawdziwa władza ludu;

o Polskę parlamentarną, w której demokratyczny sejm stanowi o rządach, o prawach, o obowiązkach obywateli;

o Polskę nowoczesną, w której dokonana będzie przebudowa ustroju rolnego, w której ziemię otrzymają bezpłatnie chłopi..., w której w szybkim tempie odrobione zostanie nasze gospodarcze i cywilizacyjne zacofanie;

o Polskę wyzwoloną spod panowania obszarników, baronów kartelowych, lichwiarzy bankowych i spekulantów giełdowych...;

o Polskę wolności obywatelskiej politycznej, religijnej, bez nienawiści rasowej i narodowej, o Polskę wolności słowa i sumienia;

o Polskę niezależną, która nie będzie ani igraszką obcych imperializmów, ani też ich łupem;

o Polskę postępową, pokojową, odrodzoną wewnętrznie."

Fakt, że oddzielona od kraju linią frontu emigracja polska w ZSRR, głosiła idee tak zbieżne z ideami demokratycznymi, nurtującymi kraj, wynikał z ludowego charakteru tej emigracji.

Także w sprawie najważniejszej dla niepodległości Polski — w sprawie przesunięcia naszych granic nad Odrę i Nysę — emigracja polska w ZSRR dochodziła samodzielnie do tych wniosków, które głosił obóz demokratyczny w kraju.

„Po zwycięskim zakończeniu wojny — głosiła deklaracja ideowa ZPP — na Śląsku powinna zostać odrestaurowana polskość. Polska masa etniczna na Śląsku musi być znów połączona z pniem macierzystym. Ujście Wisły, podstawowej życiowej arterii naszego kraju, powinno wrócić w polskie ręce. Prusy wschodnie nie mogą nadal istnieć jako bastion imperializmu niemieckiego, jako bariera, oddzielająca Polskę od Bałtyku. Prusy wschodnie muszą stać się pomostem Polski na Bałtyk."

Dziś, w pięć lat po powstaniu ZPP, należy przypomnieć olbrzymie zasługi, jakie organizacja ta położyła na odcinku ugruntowania dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Podobnie, jak kraj, emigracja ludowa w ZSRR rozumiała olbrzymie znaczenie sojuszu polsko - radzieckiego dla trwałości naszej niepodległości i dla sprawy polskości Ziem Zachodnich. Nie oddzielona od narodów radzieckich linią frontu, pełniła emigracja polska w ZSRR funkcję ambasadora przyjaźni polsko - radzieckiej, ugruntowującego w codziennej, wspólnej walce i pracy, podstawy przyszłego współżycia dwóch wolnych, równych i samodzielnych organizmów państwowych.

Wielki był dorobek myślowy ZPP. Wielki był jego dorobek walki. Wielką była danina krwi emigracji polskiej w ZSRR. Był to jej wkład w odbudowę niepodległości polskiej. Ale wkład swój w walkę wyzwoleńczą mogła emigracja polska w ZSRR dać dlatego, że narody, rząd i wódz narodu radzieckiego, okazali emigracji polskiej w ZSRR najdalej idącą i najbardziej życzliwą pomoc. Emigracja polska w ZSRR mogła walczyć i walczyła dzięki temu, że narody radzieckie nie szczędziły jej broni, sprzętu i wyżywienia, że armia radziecka przekazywała jej swe olbrzymie doświadczenie wojskowe.

Narody radzieckie okazały najbardziej życzliwą pomoc nie tylko żołnierzom polskim, walczącym na froncie, ale także ich dzieciom, znajdującym się w domach dziecięcych i szkołach polskich, także ich żonom, pracującym na fabrykach i polach radzieckich, a otoczonych serdeczną opieką miejscowych władz radzieckich.

Dzięki życzliwości władz radzieckich, emigracja polska w ZSRR była w stanie nie tylko złączyć swój wysiłek zbrojny z krajem, tworzyć nowe Polskie Siły Zbrojne, ale dzięki życzliwości władz radzieckich ZPP mogło również organizować setki polskich szkół i domów dziecięcych, żłobków, przedszkoli i świetlic — w których młodzież polska kontynuowała lub rozpoczynała naukę szkolną w języku ojczystym. W najtrudniejszych latach wojny rząd radziecki wydzielał dla ludności polskiej w ZSRR dodatkowe kontyngenty żywności i odzieży. Dzięki troskliwej opiece władz radzieckich ZPP był w stanie udzielić wszechstronnej pomocy żywnościowej, lekarskiej, kulturalnej, całej ludności polskiej, znajdującej się na terytorium ZSRR.

W ten sposób ugruntowywała się w codziennym współżyciu emigracji z narodami Związku Radzieckiego więź serdecznej przyjaźni i współpracy, więź wzajemnego zrozumienia i poszanowania.

R. Juryś

Wzrost udziału Ziem Zachodnich w produkcji hutnictwa

Ciągły wzrost udziału Ziem Zachodnich w produkcji hutnictwa idzie w parze z odbudową zniszczonych zakładów pracy Ziem Odzyskanych oraz z coraz intensywniejszym ich zagospodarowaniem.

W roku 1945 ogólna wartość produkcji hutnictwa żelaznego wynosiła w przedwojennych złotych polskich — 335.028.000 zł — z czego na Ziemie Odzyskane przypadło 14.003.000 zł, co stanowiło — 3.9 proc. ogólnopolskiej produkcji. W roku 1946 ogólnopolska produkcja wzrosła do 1.072.642.000 zł przedwojennych — zaś Ziem Odzyskanych do 83.974.000 zł, osiągając 7.8 proc., analogiczne cyfry w roku 1947 przedstawiają się następująco: 1.436.884 zł oraz 173.074.000 zł, a więc — 12 proc. ogólnopolskiej produkcji. Na rok 1948 plan przewiduje wzrost udziału Ziem Odzyskanych w produkcji hutnictwa żelaznego do 236.700.000 zł przedwojennych, co stanowi 13,5 proc. ogólnopolskiej produkcji, mającej wynieść 1.761.000.000 złotych.

WSPÓLNA PRACA DLA PRZYSZŁOŚCI WSPÓLNY DOM NA ZNAK JEDNOŚCI

Nadjeżdżają wozy z cegłą, samochody wywożą gruz, a w powietrzu unosi się pył. Zwały gruzu, sterczące jeszcze kikuty obumarłych, wypalonych domów, kontrastują z owym życiem wokół.

Jak nas informuje **inż. Filleborn** rozbiórką ruin zajmuje się **przedsiębiorstwo Inwalidów Wojennych R.P.** Prace rozbiórcze rozpoczęto 4 maja, trwać będą one do 12 czerwca. Po tym okresie Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Nr 13 przystąpi już do właściwej budowy Domu.

Praca odbywa się na dwie zmiany. Do usunięcia jest około dwudziestu kilku tysięcy metrów sześciennych gruzu. W czasie wojny zrujnowane tu zostały budynki byłej Dyrekcji Kolejowej. Wszystkie te ruiny, ciągnące się na przestrzeni Nowego Światu pomiędzy Aleją Gen. Sikorskiego i Książęcą, oczyszczamy.

Robotnicy wywożą dziennie około 120 furmanek i samochodów gruzu. Istnieje więc możliwość przedterminowego zakończenia prac.

W czasie przerwy otaczają nas kołem robotnicy i chętnie opowiadają o sobie i swojej pracy.

Tow. z PPS, inż. Goral, kierownik robót, zwraca naszą uwagę na kilku najlepszych pracowników.

Tow. BOROWY odrzuca w bok łopatę i powiada:

„Byłem więźniem w Dachau. Po wojnie różni panowie odradzali nam powrót do kraju, gdyż — jak mówili — powędrujemy na Sybir. Postanowiłem zaryzykować. Nie trzeba było długo obserwować rozwijającego się życia w kraju, by spostrzec kto o nas, robotników dba. Wstąpiłem do PPR i oto dziś — kończy z uśmiechem — buduję nasz Wspólny Dom".

— Jestem starym pepesowcem — odzywa się tow. Dubiński Mieczysław. — Wiem co to znaczy rozbicie klasy robotniczej, komu ono na korzyść wychodzi. Dziś wreszcie idziemy razem.

A jak zarobki? — zapytuję.

— Jeszcze nie są najlepsze — powiada tow. Duliński Eugeniusz. — Ale w tym roku są już lepsze, niż w zeszłym. Wierzymy więc, że w roku przyszłym będą jeszcze lepsze.

Gromadka rozmówców powiększa się. Zbliża się młody ZWM-owiec. **Różdżyński Wiesław**, pracujący przy rozbiórce, **Makowski Eugeniusz i Dudziński Jan**, bezpartyjni pracownicy, i wielu innych. Każdy ma coś do powiedzenia.

22 lipca położony zostanie kamień węgielny pod Wspólny Dom. Musimy zdążyć na czas. Napiszcie — powiadają na pożegnanie — że praca przy budowie Wspólnego Domu daje nam dużą satysfakcję. Wiemy o tym, że wszyscy robotnicy chcą dać jak największy wkład w budowę Domu.

A my jesteśmy uprzywilejowani, bo my pracujemy konkretnie nad jego budową.

Jesteśmy wzruszeni tą miłą rozmową. Nie chcielibyśmy używać „wielkich" słów. Trudno jednak nie nazwać tego radosnego i szczerego nastroju ludzi pracy entuzjazmem. Zrodziła go świadomość, że oto własnymi rękami kształtuje klasa robotnicza swoje lepsze jutro.

Budujemy WSPÓLNY DOM

Na centralne konto funduszu budowy Wspólnego Domu partii robotniczych wpłynęły następujące sumy:

Od Zarządu Okręgowego Stołecznego Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych, Tetrytorialnych i Użyteczności Publicznej w Polsce — 320.000 zł.

Od Powszechnej Spółdzielni Spożywców Warszawa — Południe 250.000 złotych.

Od Centralnego Związku Zawodowego Górników Oddział Chorzów — 400.000 złotych.

Od Związku Zawodowego Metalowców Oddział Zawiercie — 100.000 złotych.

Od Rady Zakładowej Dyrekcji Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, niezależnie od zadeklarowanej sumy uzyskano ze zbiórki indywidualnej i przekazano 88.832 zł.

Od Spółdzielni Pracy kopalni „Mikulczyce" w Mikulczycach — 33.340 zł.

Od Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Łodzi — 42.414 złotych.

Od Sekcji Artystycznej Domu Kultury w Ostrowcu — 30.940 zł.

Od Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Lublińcu 20.000 zł.

Od CZZM Oddział w Kielcach — 20.000 zł.

Od Pracowników Państwowej Komunikacji Samochodowej — Stacja w Płocku — 16.087 złotych.

Od różnych Kół Zw. Zaw. Pracowników Pocztowych i Telekomunikacyjnych oraz wpłat indywidualnych wpłynęło 42.496 zł.

×

Od pierwszych dni czerwca rozpoczęły się wpłaty zadeklarowanych sum na budowę Wspólnego Domu. 3 czerwca na centralne konto Komitetu Budowy Wspólnego Domu wpłynęło 1.500.000 zł wpłacone przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Metalowców i 350.000 zł wpłacone przez terenowe oddziały CZZM.

×

Lubelska Spółdzielnia Spożywców (LSS), której jednym z założycieli był Prezydent Bolesław Bierut — zadeklarowała na Wspólny Dom 1.000.000 złotych.

×

Peperowcy m. Jelenia Góra zadeklarowali 2.090.000 zł. Pepesowcy tegoż miasta zadeklarowali 1.500.000 złotych.

×

1.869 członków PPR w Lignicy zadeklarowało do dnia 29 bm. 3.925.000 złotych.

×

Koło PPR przy firmie Hartwig w Bydgoszczy — liczące 54 towarzyszy zadeklarowało na Wspólny Dom 75.000 złotych.

×

Według pierwszych zestawień ogólnych Gen. Pełnomocnika CKW PPS do spraw zbiórki na fundusz budowy Wspólnego Domu, organizacja PPS zebrała dotychczas deklaracji na sumę blisko trzysta milionów złotych. W akcji zbiórki przodują: Komitet Stołeczny PPS, WK PPS Wrocław, WK PPS Łódź i WK PPS Gdańsk. Obecnie rozwija się współzawodnictwo pomiędzy powiatowymi Komitetami Współdziałania, które pozwoli nie tylko na podwyższenie dotychczas zadeklarowanych sum, lecz również będzie sprawdzianem operatywności kół i komórek partyjnych oraz pozwoli ocenić rozwój akcji współdziałania na dolnych szczeblach organizacyjnych.

Poszczególne WK PPS zgłosiły do tychczas następujące wyniki zbiórki:

	zadeklarował:
WK — Białystok	2.750.500 zł
WK — Bydgoszcz	19.781.950 „
WK — Gdańsk	24.560.240 „
WK — Katowice	16.709.200 „
WK — Kielce	2.692.400 „
WK — Kraków	25.056.075 „
WK — Lublin	5.574.440 „
WK — Łódź	38.489.610 „
WK — Olsztyn	4.747.480 „
WK — Poznań	20.299.450 „
WK — Rzeszów	10.125.000 „
WK — Szczecin	22.643.500 „
WK — Wrocław	48.879.350 „
WK — Warszawa	11.848.330 „
K S — Warszawa	50.321.000 „
RAZEM	300.478.525 zł

GORZKIE NAUKI LONDYNU

TERAZ rozumiemy już, dlaczego obrady przedstawicieli Ameryki, Anglii, Francji i krajów Beneluxu, które toczyły się w Londynie przez kilkanaście tygodni, były otoczone tak ścisłą tajemnicą. Trzeba było głęboko ukryć przed opinią publiczną to, co przygotowywano w Londynie. Trzeba było osłonić tajemnicą brutalny nacisk na Francję, zmuszający ją do zaakceptowania polityki wobec Niemiec, sprzecznej z jej własnymi interesami narodowymi oraz fakt kolejnego, poważnego odstępstwa od zasad, ustalonych w Poczdamie. W tajemnicy przygotowywano nowe posunięcia, utrwalające pozycje Niemiec w marshallowskim „planie odbudowy Europy" oraz pogrzebanie wszelkich planów roztoczenia rzeczywistej i skutecznej kontroli nad gospodarką zagłębia Ruhry. Tylko w atmosferze tajnej dyplomacji można było pracować nad przyśpieszeniem utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego, ośrodka odrodzonego imperializmu i rewanżu niemieckiego.

Organizatorzy konferencji londyńskiej wiedzieli, co robią, gdy starali się jak można najdłużej ukryć przed opinią publiczną fakt, że konferencja londyńska była wszystkim innym raczej, aniżeli miejscem, na którym równouprawnieni i suwerenni partnerzy uzgadniali między sobą poglądy, szanując swoje żywotne interesy.

UCHWAŁY londyńskie, ogłoszone wreszcie (czy w całości?) po długich wahaniach, pokazały, że strach aranżerów tej konferencji przed opinią publiczną był aż nadto uzasadniony. Oto na przykład jak „rozwiązano" w Londynie sprawę Ruhry, najpotężniejszego niemieckiego ośrodka przemysłowego.

W Poczdamie postanowiono, że niemieckie trusty mają ulec likwidacji, że cały przemysł wojskowy ma być zniszczony, a przemysł, mogący być wykorzystany dla celów wojskowych — wzięty pod kontrolę 4 mocarstw, tj. również Związku Radzieckiego. W Londynie natomiast postanowiono, że należy utworzyć organ międzynarodowy, z udziałem Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i krajów Beneluxu, który ma roztoczyć kontrolę nie nad produkcją, lecz tylko nad podziałem wyprodukowanego w Ruhrze węgla, koksu i stali. Głównym celem tej kontroli jest przypilnowanie, aby gospodarka wytworami przemysłu Ruhry odpowiadała ściśle potrzebom planu Marshalla.

NIE wolno zaś ani na chwilę zapomnieć, że zgodnie z tymi potrzebami, gospodarka niemiecka winna być odbudowana przed gospodarką innych krajów. O likwidacji trustów nie ma w uchwałach londyńskich ani słowa. Nie wspomina się tu również o likwidacji potencjału wojskowego i rzeczywistej kontroli nad przemysłem, grożącym sprawie pokoju. Nie znaczy to, oczywiście, że zapomniano o tych sprawach. Znaczy to, że trusty mają pozostać, że potencjał wojskowy ma pozostać i służyć nowym amerykańskim panom w ich planach politycznych i gospodarczych. Co najważniejsze jednak, od udziału w kontroli wyłączono Związek Radziecki i od wszelkiego wpływu na tę kontrolę wyłączono kraje demokratyczne, które najbardziej ucierpiały od agresji hitlerowskiej.

Uchwały londyńskie gwarantują trustom amerykańskim przewagę w gospodarce zachodnio - niemieckiej, ponieważ według wyraźnego przepisu kontrola ma być wykonywana zgodnie z „istniejącą lub przyszłą umową ,dotyczącą pomocy finansowej dla Niemiec". Ponieważ nikt nie słyszał, żeby Luxemburg lub Holandia, czy nawet Francja, zbierały się podpisywać umowy w sprawie pomocy dla Niemiec, wszyscy natomiast wiemy, że pomoc finansowa dla Niemiec jest istotną częścią planu Marshalla, nie trzeba chyba dowodzić, jaki jest sens powyższego sformułowania. Uchwały londyńskie dają amerykańskim imperialistom, którzy coraz bardziej wypierają Anglików z Zagłębia Ruhry — możność śmielszego i pełniejszego realizowania programu przekształcenia tego rejonu w arsenał amerykańsko - niemiecki w Europie.

POSTANOWIENIA londyńskie, dotyczące Zagłębia Ruhry, podobnie zresztą jak wszystkie inne postanowienia tej sławetnej konferencji, uderzą przede wszystkim we Francję. Francja będzie w urzędzie kontroli zawsze w mniejszości, nawet wówczas, gdyby potrafiła — co jest rzeczą zupełnie nieprawdopodobną, przeciągnąć na swą stronę głosy wszystkich państw Beneluxu. Urząd kontroli będzie organem, przy pomocy którego Wall-Street będzie narzucał swą wolę Francji.

Oto powód głębokiego wzburzenia i rozgoryczenia opinii publicznej francuskiej, którą Schuman i Bidault oszukiwali w czasie trwania konferencji po to, żeby łatwiej im było zdradzić interesy narodu francuskiego. W wyniku konferencji 6 i neo-monachijskiej polityki rządu francuskiego, gospodarka francuska zostanie podporządkowana interesom zamerykanizowanej gospodarki niemieckiej i odrodzonej agresywności niemieckiej. Publicysta francuski, Courtade, wyraził sens tego faktu w słowach: „Kto wybiera Trumana, wybiera Kruppa".

Konferencja londyńska obradowała w gronie nie uprawnionym do podejmowania decyzji w sprawach niemieckich. Wszystkie umowy międzynarodowe z czasów wojny i z okresu powojennego przyznają prawo do stanowienia o losie Niemiec tylko łącznie wielkim mocarstwom, w tej liczbie Związkowi Radzieckiemu.

PRAWO to Związek Radziecki zdobył za cenę największych ofiar i największego udziału w rozgromieniu hitleryzmu i nikt nie może mu tego prawa odebrać. Wszystkie narody pokojowe widzą w Związku Radzieckim obrońcę pokoju i bezpieczeństwa. Tragiczne doświadczenie Francji, której rząd wolał odejść od Poczdamu, zawierzył Ameryce i naraził w ten sposób naród francuski na ciężką klęskę narodową, zadaną przez wczorajszego sojusznika amerykańskiego, jeszcze bardziej utrwali w świadomości narodów przekonanie, że kombinacje, wykluczające ZSRR od udziału w rozstrzyganiu sprawy niemieckiej, sprzeczne są również z interesami narodów pokojowych.

My, w Polsce, zdając sobie sprawę z powyższego faktu, mamy podstawy do podniesienia jeszcze jednego argumentu przeciwko poczynaniom londyńskim. W deklaracji konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, która odbyła się w Pradze w lutym br., wysunięto słuszne żądanie, by mocarstwa okupacyjne przed powzięciem decyzji, co do dalszych losów Niemiec, konsultowały się z innymi zainteresowanymi narodami.

W LONDYNIE podjęto ważne decyzje bez takiej konsultacji. Amerykańscy dyplomaci uznali, że Luxemburg i Belgia mają więcej praw do sformułowania swego stanowiska w sprawie niemieckiej, aniżeli Polska i Czechosłowacja. W stanowisku tym przejawia się nie tylko brutalna bezceremonialność i ignorowanie słusznych interesów narodów słowiańskich. Przejawia się tu również słabość i kruchość podstawy, na jakiej politycy zza oceanu zamierzają budować swój „porządek" w Europie. Nie wszystko bowiem w Europie podlega, na szczęście, dyktandu amerykańskiemu. Między innymi, nie podlega temu dyktandu fakt, że Polska, Czechosłowacja i Jugosławia oraz inne kraje demokratyczne w sojuszach wzajemnych i w sojuszu ze Związkiem Radzieckim stworzyły w Europie środkowej stan rzeczy, mający istotny wpływ na dalszy rozwój zagadnienia niemieckiego. Amerykanie mogą wyprowadzać w pole swoich wczorajszych sojuszników francuskich na rzecz wczorajszego nieprzyjaciela niemieckiego; w Europie środkowej i wschodniej metody te nie są praktykowane i rządy tych krajów brzydzą się podobnych metod.

Ku zgorszeniu imperialistów amerykańskich, coraz lepiej rozumieją to ludzie również we Francji i w innych krajach Europy zachodniej. I to jest może, z punktu widzenia amerykańskiego, najbardziej niepokojące w tym głębokim wzburzeniu, jakie w Europie wywołało ogłoszenie uchwał londyńskich.

J. Kowalewski

W CZWARTĄ ROCZNICĘ

Dnia 13 bm. — w czwartą rocznicę największej w Polsce bitwy partyzanckiej, stoczonej przez Armię Ludową z przeważającymi siłami niemieckimi na terenie Lubelszczyzny — odbędą się w Lublinie uroczystości ku czci bohaterskich partyzantów, poległych w walce o wolność z okupantem hitlerowskim

W czasie uroczystości, w których weźmie udział b. szef Sztabu Armii Ludowej obecny I wicemin. Obrony Narodowej gen. Marian Spychalski, odbędzie się w Lublinie wielki wiec połączony z odsłonięciem kamienia węgielnego pod pomnik bohaterskich partyzantów.

W kamień węgielny, na którym wyryty zostanie napis: „Bojownikom o niepodległość i demokrację, poległym na Lubelszczyźnie w walce z okupantem hitlerowskim", wmurowana zostanie urna z prochami poległych bohaterów. Prochy te przyniosą do Lublina specjalne sztafety z 13 pobojowisk partyzanckich z terenu Lubelszczyzny.

Dwutygodniowa bitwa w lasach Lubelszczyzny

DY w połowie maja 1942 r. wyruszył w pole pierwszy oddział wardii Ludowej pod wodzą „Małego Franka" — **Zubrzyckiego**, studenta Politechniki Warszawskiej, ruch partyzancki był dopiero w zalążku. Nie było broni i trzeba było ją dopiero zdobywać w starciach z okupantem. Nie było wyszkolonych dowódców, zaprawionych w nowej, nieznanej nam dotąd formie walki zbrojnej, jaką była walka partyzancka. Uczyli się dopiero w polu, na własnych doświadczeniach. Do tych trudności dodać należy propagandę czynników polskich, podporządkowanych „Londynowi", które chciały wytworzyć w społeczeństwie nastrój wrogości w stosunku do pionierów walki partyzanckiej a ponadto zaprzeczały jakoby czynna walka zbrojna na ziemiach polskich była w ogóle możliwa.

Rozwój wypadków zadał kłam tym teoriom" i potwierdził w całej rozciągłości słowa zawarte w rozkazie Dowództwa Głównego G. L. wydanym w dniu wymarszu pierwszych wardzistów w pole. **„Nie jesteście sami — mówił rozkaz. — Za Wami pójdą setki i tysiące. Polskie bory, pola, drogi, wsie zaludnią się oddziałami partyzantów - bojowników wolności".**

DWA lata później, na wiosnę 1944 r. na Lubelszczyźnie rozegrała się największa bitwa za czasów okupacji, w której po stronie niemieckiej brało udział 40.000 wojska, po drugiej zaś stronie — 3.000 partyzantów. Rozmiar tej bitwy, trwającej dwa tygodnie, w zestawieniu z pierwszymi działaniami oddziału Zubrzyckiego — daje najlepsze pojęcie jak wielkim był rozwój ruchu partyzanckiego w ciągu tych dwu lat.

W owym okresie — wiosną 1944 r. na terenie Lubelszczyzny zgromadziły się znaczne siły partyzanckie. Dogodny, lesisty teren ułatwiał im akcję i to było przyczyną, że Lubelszczyzna przodowała w walce zbrojnej prawie od narodzin ruchu partyzanckiego. W chwili jednak, gdy front wschodni zbliżył się na niewielką odległość do jej ziem, ogniska dywersji stały się dla Niemców szczególnie niebezpieczne. Toteż postanowili je zniszczyć za wszelką cenę ściągając w tym celu znaczne siły, przeznaczone na front wschodni. Plan niemiecki był prosty: okrążyć partyzantów ze wszystkich stron i zacieśniając coraz bardziej pierścień, systematycznie ich likwidować.

3 CZERWCA przystąpili Niemcy do akcji minując wszystkie drogi i przejścia do lasów lipskich. Mieli oni do swej dyspozycji 3 dywizje piechoty, korpus kawalerii kałmuckiej, oddziały SS i pomocnicze oddziały żandarmerii i policji. Siły partyzanckie stanowiły: I Brygada Ziemi Lubelskiej, wystawiona przez południowy okręg lubelski Armii Ludowej, w której skład wchodziły: **oddział pkt. „Wicha" — płk. Borkowskiego, 2 kompania „Rysia" — Januszka, 3 komp. por. Lipy — J. Kaczmarczyka, 5 komp. por. „Przepiórki" — mjr. Gronczewskiego, 9 oddział sztabowy por. „Bogdana" — kpt. A. Szymańskiego (poległ 22.6), oddział aktywu PPR i oddział batalionów Chłopskich.**

„Grzegorz" i „Jastrząb" w partyzantce w lasach Kraśnickich — rok 1943.

Te dwa ostatnie oddziały pozostawały pod kierownictwem Kazimierza Wyrwasa, który poległ 22.4.

Ponadto w walce wzięła udział brygada im. Wandy Wasilewskiej pod dowództwem kpt. Szelesta i Krzemienieckiego, partyzancka brygada zaburzańska pod dowództwem kpt. Kunickiego oraz samodzielne oddziały Janowskiego i Pajdy.

OBOK sił polskich znajdowały się tam także siły partyzantki radzieckiej, które przeniknęły do lasów lubelskich zza Bugu w kwietniu i maju 1944 r. Razem z nimi przebywał oddział „Ojca Jana" podporządkowany A. K.

Do pierwszego starcia zbrojnego doszło w dniu 10 czerwca pod Jarocinem, gdzie zginął dowódca 3 kompanii Straży Chłopskiej, wchodzącej w skład AL — ppor. „Sęk" — Rękas, członek PPR. Sztab połączonych sił partyzanckich po dokładnym rozpa-

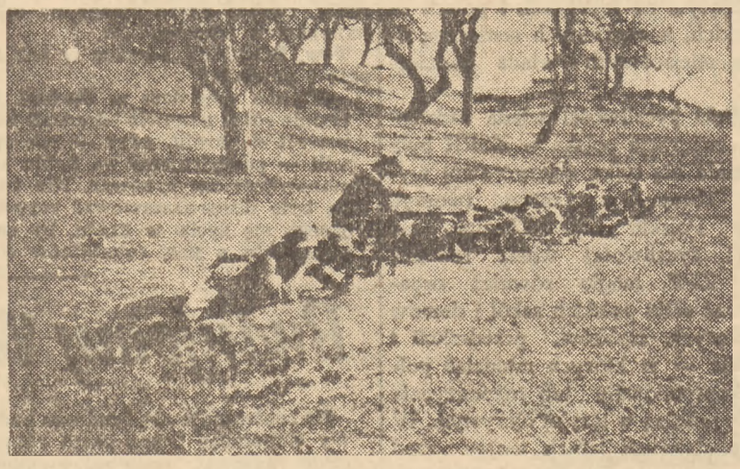

Rękas — „Sęk".

trzeniu się w sytuacji i zdając sobie sprawę z planów niemieckich, postanawia wyrwać się z okrążenia. Toteż nazajutrz następuje koncentracja oddziałów na trasie Łążek Ordynacki — Szklarnia z zamiarem przebicia się w stronę lasów Solskich. 13 czerwca 2 i 5 komp. AL stacza małą potyczkę z Niemcami pod Szklarnią paląc 6 samochodów. Właściwe uderzenie niemieckie nastąpiło dopiero 14 czerwca nad ranem. Od strony drogi Szklarnia — Momoty zaatakowali oni pozycje, bronione przez I Brygadę AL. Otworzyli silny ogień artylerii, z broni ręcznej i maszynowej, bombardując jednocześnie z powietrza. Pojawiły się też czołgi. Natrafiwszy jednak na zdecydowany opór I Brygady AL, przerzucili swe ataki na inne odcinki. **Do walki wciągnięta została brygada im. Wasilewskiej, rozlokowana na prawym skrzydle i oddział kpt. Kunickiego.**

MIMO morderczego ognia jedynym sukcesem Niemców zresztą drogo przez nich okupionym, było cofnięcie się brygady im. Wasilewskiej o 30 — 80 m. Na skutek wytworzonej luki, skrzydła I brygady cofnęły się nieco i oparły się dalszym atakom na nowej linii obrony.

Po paru godzinach walki oddziały AL przeszły do przeciwuderzenia odzyskując utracone pozycje. Niemcy pozostawili wielu zabitych a wśród nich dowódcę batalionu, u którego znaleziono rozkaz tej treści: **„Do godziny 16 dn. 14.4.1944 r. otoczyć, rozczłonkować i wybić bandę".**

Niezwykle ciężka walka rozegrała się o wzgórze Poryte, którego opanowanie dawało Niemcom możność kontroli nad odcinkiem Branwi i atakowania od wewnątrz oddziałów, które znajdowały się po obu stronach tej rzeki. Na południowo - wschodnim odcinku znaczny sukces odniósł batalion sowiecki, zdobywając 4 działa, 6 ciężkich moździeży, tabory z amunicją oraz niszcząc 3 czołgi. Ataki niemieckie, które szły fala za falą i których było przeszło dwadzieścia, nie zdołały złamać oporu partyzantów. Wieczorem o godz. 10 — 11 Niemcy zaprzestali atakowania i tylko artyleria i moździerze grały jeszcze przez całą noc.

A rozkaz dowództwa, oddziały partyzanckie poczęły przedzierać się nocą przez gąszcza leśne w celu przebicia się przez linie niemieckie w kierunku południowo - wschodnim. W pobliżu Ujścia czołowa grupa szturmowa rozbiła Niemców i zabezpieczyła przeprawę przez rzekę. Inne oddziały skierowały się przez Kiszki aby połączyć się razem w Ciosmach i Szeligach, gdzie zorganizowano odpoczynek. Nad ranem dał się słyszeć grzmot artylerii niemieckiej, która ostrzeliwała od strony Flis opuszczone przez partyzantów odcinki. Jeden ze świadków, który pozostał na starych pozycjach, opowiadał potem, że zaszło tam komiczne nieporozumienie. Pewna grupa Niemców została wzięta przez pomyłkę za partyzantów i ostrzeliwana przez żołnierzy niemieckich, którzy szli im naprzeciw.

Około południa do pozycji AL zbliżyły się dywizjony kałmuckiego korpusu kawaleryjskiego. Wtedy partyzanci opuścili wioski, zręcznym manewrem odcięli odwrót kawalerii i zaatakowali ją od trzech stron. Kawaleria „własowska" została doszczętnie wybita przy czym wzięto 50 zakładników, tabor, żywność, umundurowanie i kilkadziesiąt koni. Po tym wielkim sukcesie oddziały ruszyły w dalszą wędrówkę. We wsiach Ciosmy i Knieje ludność zgotowała nam entuzjastyczne przyjęcie.

OBECNY wojewoda lubelski Rózga mówi o tym w swych wspomnieniach: **„Ludność z Ciosmów wyległa z chat, witała nas entuzjastycznie, modliła się i płakała z radości. Widok był rzeczywiście wspaniały. Zdawało się, że przeciąga ogromna armia, setki taborów, zdobyte działa, moździerze, oddziały kawalerii. Wszystko dobrze uzbrojone, wesołe, rozśpiewane i niezwyciężone".**

Po pięciodniowym pobycie w rejonie Osuch, wyruszono przez puszczę Solską w kierunku północnym do Górecka Kościelnego. 24 czerwca w południe kolumna została wyśledzona przez Niemców, którzy otworzyli gwałtowny ogień artyleryjski z Biłgoraja, Aleksandrowa, Józefowa i Terespola. Pod osłoną nocy, grzęznąc po kolana w błocie, zaczęto się wycofywać z miejsc obstrzału. Czekał jeszcze oddziały partyzanckie ostatni, ale decydujący wysiłek: przebicia się przez linie niemieckie. **Udał się! 25 czerwca oddziały znajdowały się już poza terenem okrążenia — w okolicy Terespola.**

MIMO strat, które wynosiły 300 zabitych, wielka dwutygodniowa bitwa w lasach Lubelszczyzny, której opis podać mogliśmy zaledwie we fragmentach — skończyła się pełnym sukcesem oddziałów partyzanckich. Niemcy ,mimo swej z górą dziesięciokrotnej przewagi — celu nie osiągnęli.

Partyzantka.

Powołanie Rady Nadzorczej
Centralnego Związku Spółdzielczego

W dniu 9 bm. Rada Ministrów wykonując uchwały Sejmu Ustawodawczego o Centralnym Związku Spółdzielczym, nadała Centralnemu Związkowi Spółdzielczemu statut oraz na wniosek ministra przemysłu i handlu — Hilarego Minca powołała pierwszą Radę Nadzorczą CZS, składającą się z 30 członków i 6 zastępców.

Przez nadanie statutu i powołanie Rady Nadzorczej zakończony został pierwszy etap prac organizacyjnych Centralnego Związku Spółdzielczego, który jest naczelną organizacją ruchu spółdzielczego w Polsce i ma na celu czuwanie nad rozwojem spółdzielczości przez inicjowanie, rozpowszechnianie i doskonalenie pracy spółdzielni. Do zadań CZS należy: reprezentowanie polskiego ruchu spółdzielczego, ustalanie wytycznych i koordynowanie prac central spółdzielczych i spółdzielczo - państwowych w zakresie działalności rewizyjnej, organizacyjnej, szkoleniowej i propagandowej, prowadzenie rewizji central spółdzielczych i spółdzielczo - państwowych, opracowywanie i opiniowanie aktów ustawodawczych, rozporządzeń, mających znaczenie dla spółdzielczości oraz prowadzenie prac naukowo - badawczych w zakresie spółdzielczości.

Spośród uprawnień CZS na czoło wysuwa się prawo powoływania i nadzorowania central spółdzielczych. CZS ma również prawo zawieszać w czynnościach członków: zarządu poszczególnych central branżowych, a także na wniosek właściwej centrali rozwiązywać spółdzielnie, które wykazują uchybienia przeciw przepisom statutowym.

Do najważniejszych zadań CZS należy koordynacja działalności poszczególnych central spółdzielczych. CZS ustala dla wszystkich central wytyczne, mające na celu doskonalenie organizacji i metod pracy w spółdzielniach i centralach, ustala w ramach planu państwowego wytyczne dla racjonalnego kształtowania sieci spółdzielczej, oraz wytyczne działalności społeczno - wychowawczej i propagandowej, prowadzonej przez spółdzielnie i centrale. CZS koordynuje również plany pracy poszczególnych central, prowadzi działalność instrukcyjną w zakresie planowania, ustala metody planowania, jak również prowadzi planowanie w dziedzinie finansowej i długofalowych inwestycji.

Członkami Centralnego Związku Spółdzielczego mogą być wszystkie centrale spółdzielcze i spółdzielczo-państwowe oraz zrzeszone w nich spółdzielnie. Władzami CZS są: Krajowy Kongres Spółdzielczy, Naczelna Rada Spółdzielcza i Zarząd Centralnego Związku Spółdzielczego.

Faktyczną działalność rozpoczął Centr. Zw. Spółdz. z dniem 1 maja br., przejmując funkcje b. Związku Rewizyjnego i przekształcając jego okręgi na delegatury CZS. W okresie trwającego stadium krystalizacji organizacyjnej CZS oraz central spółdzielczych i spółdzielczo - państwowych — praca CZS zmierza do powołania wszystkich central branżowych spółdzielczości, ustalenia organizacji i rozgraniczenia kompetencji oraz zakresu działalności między centralami i CZS.

Dotychczas CZS powołał komisje organizacyjne 8 central spółdzielczych, 2 central spółdzielczo - państwowych i 4 przedsiębiorstw państwowo - spółdzielczych. Centralom spółdzielczym i spółdzielczo - państwowym Związek przekazał funkcje rewizyjne oraz związane z nimi czynności organizacyjne, szkoleniowe i propagandowe.

Jednocześnie CZS wystąpił z wnioskami o powołanie mięsnej centrali spółdzielczo - państwowej, spedycyjnego przedsiębiorstwa państwowo - spółdzielczego i przedsiębiorstwa państwowo - spółdzielczego dla handlu zagranicznego artykułami rolniczymi i spożywczymi.

Dla ujednolicenia i usprawnienia polityki spółdzielczej CZS podjął już szereg uchwał, które obowiązują centrale branżowe, opracował projekt systemu planowania dla wszystkich form pracy spółdzielczej oraz projekt podziału asortymentu towarów i zakładów wytwórczych pomiędzy poszczególne centrale. Reorganizacja spółdzielczości w Polsce będzie zakończona w dniu 1 lipca br. W ciągu czerwca powstaną wszystkie centrale, zatwierdzone zostaną ich statuty oraz wyłonione Rady Nadzorcze central, które z kolei powołają zarządy.

—oOo—

Zagadnienie zdrowia psychicznego i fizycznego dzieci i młodzieży

Konferencja Sepegu poświęciła dużo uwagi zagadnieniom zdrowia psychicznego i fizycznego dzieci i młodzieży. W referatach omawiających pływy wojny na psychikę dzieci i młodzieży, podkreślono zgodnie, że bezpośrednie urazy wojenne nie wywołały u dzieci tak głębokich zmian psychicznych ,jak się tego podczas wojny obawiano, natomiast długotrwałe urazy, jak odłączenie od rodziny, sieroctwo, zmiana środowiska wskutek deportacji zaważyły głęboko na psychice dziecka ,powodując wzmożenie nerwowości, nerwic urazowych i zahamowania normalnego rozwoju. We wszystkich krajach dotkniętych grozą wojny dzieci odczuły głęboko jej skutki, toteż zagadnienie opieki nad dziećmi nie nadającymi się do współżycia z normalną gromadą, czy to wskutek kalectwa, czy wskutek zacofania umysłowego, czy też wskutek trudności wychowawczych spowodowanych wadami charakteru — wysunęło się na pierwsze miejsce wśród zagadnień polityki wychowawczej.

W 15 poradniach leczniczo - wychowawczych Instytutu Higieny Psychicznej rozsianych po całym kraju liczne rzesze dzieci przyprowadzane częstokroć przez zrozpaczonych rodziców — szukają porady i pomocy.

Siedemnastoletni Jurek, który przez 6 lat wojny bohatersko opiekował się rodzeństwem i zastępował 2 młodszym braciom zamordowanych rodziców — teraz nie może znaleźć sobie miejsca odpowiedniego: wstyd mu za siąść wraz z młodszymi chłopakami w IV oddziale, gdyż czuje się dorosłym i odpowiedzialnym mężczyzną.

Po dokładnym badaniu i określeniu jego zdolności poradnia kieruje Jurka do szkoły przysposobienia przemysłowego, gdzie nadrobi stracony czas i osiągnie przygotowanie do zawodu.

Małego Antosia, który 2 rok pozostaje w 3 oddziale skierowuje się do szkoły specjalnej dla dzieci mało zdolnych, tłumacząc matce, że w szkole przystosowanej do jego poziomu umysłowego — chłopiec poczuje się lepiej i poczyni postępy.

Dużo kłopotu ma poradnia z tak zwanymi **„trudnymi dziećmi".** Są to przeważnie dzieci zdolne ,inteligentne, życiowo zaradne. Wojna wyzwoliła w nich obok najpiękniejszych cech charakteru :jak bohaterstwo, odwagę, poświęcenie i cechy ujemne, jak okrucieństwo, zakłamanie, etc. Matka czternastoletniego Włodka biada, że chłopiec nie uznaje autorytetu, pije wódkę, pali papierosy i zaniedbuje szkołę. Włodek słucha cierpliwie, ale w końcu wybucha: **„mamo, przecież jak trzeba było szmuglować masło spod Sochaczewa — to czy mama jechała, czy ja? Wtedy to byłem dobry i mama się na mnie nie skarżyła. A teraz to nagle mam słuchać!"** Włodek przemilcza, że nie tylko szmuglował masło, ale że podczas powstania był nie ustraszonym łącznikiem i wyniósł 2 rannych spod obstrzału. Do codziennych szarych obowiązków trudno mu się przyzwyczaić. Niełatwo po tej okrutnej wojnie zasiąść na ławie szkolnej i odrabiać nudne lekcje.

Dużo jest Włodków w Polsce; niektórzy wchodzą nawet w konflikt z prawem. W poradniach leczniczo-wychowawczych, w zakładach specjalnych — wytłumaczy się Włodkowi i jego kolegom, że trzeba pracować, że Polska wymaga natężenia wszystkich sił młodego pokolenia, aby się dźwignąć. Ani jedna para rąk nie może być pominięta przy jej odbudowie. W zakładach dla dzieci niewidomych, głuchoniemych, kalek, cofniętych umysłowo, kształci się dzieci od wczesnego dzieciństwa, przyswaja się im kurs szkoły podstawowej i zawodowej. Organizacje, jak Tow. Dzieci Ulicy i liczne świetlice oraz cały szereg zakładów — przygarniają tych, którzy zostali pozbawieni domu rodzicielskiego i opieki, bezdomnych, wykolejonych, sprowadzonych na złą drogę. Dla dzieci tych Polska Ludowa nie tylko odbudowała placówki przedwojenne, ale stara się je rozbudowywać w coraz szerszym zakresie, aby otoczyć opieką wszystkich, którzy tej opieki będą potrzebowali.

Uczestnicy Sepegu zwiedzili szereg instytucji leczniczo - wychowawczych i wyrazili uznanie dla naszych metod resocjalizacji, dążących do wytworzenia w młodym osobniku poczucia odpowiedzialności, zamiłowania do pracy i włączenia go w nurt codziennego życia społecznego.

W zakresie opieki zdrowotnej nad dzieckiem Polska Ludowa realizuje następujące postulaty:

1 **każde dziecko bez wyjątku ma prawo do opieki lekarskiej,**

2 **pomoc zdrowotna jest ciągła, tzn. że lekarz specjalista kieruje rozwojem od okresu życia płodowego do ukończenia okresu rozwojowego,**

3 **pomoc zdrowotna jest równa dla wszystkich, niezależnie od środowiska i stanu materialnego rodziców,**

4 **czynnikiem decydującym w sprawie ochrony zdrowia dziecka jest lekarz.**

Ochrona zdrowia matki i dziecka obejmuje zagadnienia następujące:

1 **sprawy związane z eugeniką,**

2 **ochrona macierzyństwa,**

3 **opieka nad zdrowiem niemowlęcia i małego dziecka,**

4 **opieka nad zdrowiem dziecka w wieku przedszkolnym i szkolnym,**

5 **opieka nad zdrowiem młodzieży,**

6 **zagadnienia żywienia dziecka,**

7 **rozbudowa szpitalnictwa dziecięcego, sanatoria, prewentoria, opieka nad koloniami, kolonie lecznicze i uzdrowiska,**

8 **opieka nad dzieckiem kalekim,**

9 **przygotowanie personelu lekarskiego i pielęgniarskiego,**

10 **rozbudowa instytucji naukowych związanych ze zdrowiem dziecka.**

Goście zagraniczni w ostatnim dniu zjazdu zwiedzili oddział psychoneurologii dziecięcej i Instytut Higieny Psychicznej przy ul. Dolnej. Celowe urządzenia pracowni naukowych, metodyka badań w poradni leczniczo - wychowawczej i zawodowej oraz na oddziale psychoneurologii dziecięcej zyskały szczerą aprobatę wybitnych przedstawicieli nauki, którzy niejednokrotnie wyrażali swe głębokie uznanie, że mimo odbudowy kraju — zagadnienie higieny psychicznej i opieki nad dzieckiem znajduje tak głębokie zrozumienie w sferach rządzących.

Dr. Z. Szymańska

Transport repatriantów z Anglii

Dnia 9 bm. w godzinach rannych do portu gdyńskiego wszedł i przycumował w strefie wolnocłowej angielski statek pasażerski HMT „Empire Trooper". Statek przypłynął z Glasgow, przywożąc do Gdyni 1.637 repatriowanych żołnierzy polskich z Anglii, częściowo byłych członków PKPR.

Wielu żołnierzy przyjechało do kraju z żonami Angielkami i dziećmi. Wśród repatriantów znajduje się wielu chorych i inwalidów.

Szukanie nowych kierunków badań historycznych

naczelnym zadaniem historyków polskich

W ośrodku muzealnym w Łańcucie odbyło się drugie po wojnie walne Zebranie Polskiego Towarzystwa Historycznego przy udziale historyków ze wszystkich ośrodków naukowych w Polsce, pod przewodnictwem prof. dr. Jana Dąbrowskiego. Był to pierwszy ogólno - polski zjazd w województwie rzeszowskim. Zjazd w Łańcucie jest wydarzeniem nie tylko dla tego województwa, rozpoczyna on również nowy okres pracy nad organizacją dziejopisarstwa w Polsce.

Uczestnicy zjazdu, w liczbie 72 osoby, zamieszkali **w dawnym zamku Potockich, a obrady toczyły się w olbrzymiej sali balowej.**

Typowy obraz przemian historycznych. Siedziba feodałów, do niedawna zazdrośnie kryjąca wiele dzieł i źródeł historycznych, niedostępna jeszcze 4 lata temu dla ludzi i badaczy nauki — zaludniła się uczonymi, z których nie jednemu Potocki poprzednio odmawiał dostępu do swoich skarbów.

Polskie Towarzystwo Historyczne istnieje od 1879 roku. Ostatnia wojna zdziesiątkowała szeregi naszych historyków: wielu z nich zginęło z rąk hitlerowców, m.in. wybitny uczony, prof. Marceli Handelsman.

Minął dopiero rok, jak Towarzystwo zdołało otrząsnąć się po tak poważnych stratach, wznowiwszy działalność z początkiem 1947 roku. Przede wszystkim powołano oddziały w starych i nowych ośrodkach naukowych i podjęto wydawanie kilku czasopism historycznych.

Na obradach w Łańcucie obecny był jeden z wybitnych historiozofów **prof. Stanisław Kętrzyński**, którego hitlerowcy przez dłuższy czas trzymali w więzieniu. Uczestniczyli również w zjeździe uczniowie znakomitego prof. Handelsmana, a mianowicie **prof. Dzwonkowski**, badacz historii politycznej, **Natalia Gąsiorowska**, znawca historii gospodarczej i **prof. Tymieniecki**, historyk średniowiecza. Nieliczni przedstawiciele starszego pokolenia historyków. Przybyła też do Łańcuta **prof. dr Kormanowa**, badacz najnowszej historii ruchów społecznych i **Pazyra**, dyrektor Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych. Obok nich znalazła się tutaj liczna gromada młodszych uczonych. Był między nimi **Tadeusz Manteuffel, Jakub Sawicki, Kazimierz Piwarski, Karol Górski, Stanisław Płoski. Stefan Kieniewicz, Witold Suchodolski, Stefan Herlot, Marian Serejski, Jan Hulewicz, Jadwiga Karwasińska, Henryk Łowmiański, Stanisław Herbst** i wielu innych. Na ich barkach spoczywa obecnie ciężar utrzymania badań historycznych w Polsce na właściwym poziomie.

Uczestnicy zjazdu łańcuckiego spędzili pracowicie 3 dni na obradach. Fakt niedawnego ujawnienia historycznych dowodów prohitlerowskiej polityki kościelnej na Śląsku za czasów niemieckich, na które ostatnio wskazał publicznie rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, **prof. Kulczyński**, niewątpliwie wpłynął na to, że podjęto w Łańcucie decyzję, **aby Polskie Towarzystwo Historyczne wystąpiło w odpowiednio udokumentowanej formie przeciwko filoniemieckim oświadczeniom Watykanu.**

Żywą dyskusję wywołało zagadnienie, w jaki sposób wciągnąć nauczycieli historii w szkołach średnich do Towarzystwa, **aby umasowić ruch** naukowy na polu dziejopisarstwa.

Nowe drogi, po których kroczy dzisiaj Ludowe Państwo Polskie, wiodą do upowszechnienia oświaty i nauki, kultury i sztuki. Do tych wymagań musi dostosować się nasza historiografia. Zapadły więc uchwały, **by opracować aktualne tematy historyczne, przygotować prelegentów, którzy będą wykładowcami w różnych świetlicach i klubach.** Historyk w dobie współczesnej nie może zamknąć się w czterech ścianach archiwów i bibliotek, lecz winien utrzymywać ciągły kontakt z życiem i jego przemianami, by służyć swą wiedzą nowemu masowemu ruchowi społecznemu, jeśli nie chce znaleźć się poza ramami tego życia.

Z wielką troskliwością omawiana była sprawa należytego przygotowania **VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich**, który odbędzie się pod protektoratem ministra oświaty w dniach 19—22 września br. we Wrocławiu. Po 13-tu latach przerwy (ostatni taki zjazd odbył się w 1935 roku) spotkają się liczni pracownicy historii w starym grodzie śląskim, **by zrobić przegląd badań historycznych, poświęconych Ziemiom Odzyskanym, Słowiańszczyźnie i Wiośnie Ludów,** oraz przedyskutować zagadnienie organizacji nauk historycznych i **współczesnego nauczania historii w Polsce.** Wielkie to i odpowiedzialne przedsięwzięcie.

Na posiedzeniu sekcji bibliograficznej rozważane były sprawy unowocześnienia aparatu badań historycznych. Wiele dzieł i metod pomocniczych dla pracy historyka jest już u nas przestarzałych i niedostatecznych. Trzeba je więc udoskonalić, uzupełnić, a nawet zmienić. Nauka idzie ciągle naprzód. Np. dawne bibliografie Finkla, czy Estreichera są już niekompletne. Należy zatem pomyśleć o **nowym monumentalnym wydawnictwie** w tej dziedzinie. Oczywiście praca ta wymaga zorganizowania poważnego zespołu ludzi i olbrzymiego materiału.

Obowiązki prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego pełnił w ub. okresie sprawozdawczym profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, **dr Jan Dąbrowski**, wybitny badacz dziejów średniowiecznych oraz stosunków polsko - węgierskich i włoskich. Walny zjazd wyraził prof. Dąbrowskiemu podziękowanie za dotychczasową pracę i wybrał go ponownie na prezesa T-wa. Wiceprezesami zostali: **prof. Tomkiewicz** z Warszawy, **Gąsiorowska** z Łodzi, **Vetulani** z Krakowa, **Tymieniecki** z Poznania i **Heynosz** z Torunia. Sekretarzem Generalnym — **doc. Gieysztor**, skarbnikiem — **dyr. Stebelski.** Na czele Komisji Rewizyjnej stanął **prof. Emil Kipa.**

Organizacją zjazdu w Łańcucie zajęli się historycy warszawscy: **prof. Tomkiewicz, doc. Gieysztor i doc. Herbst.** Zarządzający ośrodkiem łańcuckim, **dyr. Gepner** wraz z całym zespołem pracowników, dołożył starań, aby uczestnicy zjazdu mogli jak najlepiej wykorzystać swój czas.

Na zakończenie zjazdu odbyło się publiczne zebranie Towarzystwa z udziałem przedstawicieli władz i zaproszonych gości z województwa rzeszowskiego. Na zebraniu tym wiceprezes T-wa, prof. Tomkiewicz, nawiązując do lokalnej historii, wygłosił prelekcję na temat **„Konferencja łańcucka 1656 roku"**. Prelekcja ta zapoznała słuchaczy z jedną z nielicznych, jaśniejszych kart w dziejach zamku łańcuckiego z czasów najazdu szwedzkiego na Polskę. W 1656 roku król Jan Kazimierz, wracając przez przełęcz dukielską z emigracji, zatrzymał się w Łańcucie i tu dnia 25 stycznia wydał **uniwersał do chłopów**, w którym przyrzekał im ulgi za udział w walce z najeźdźcą. Jednak dopiero po 3-ch wiekach sprawiedliwości stało się zadość.

Tu, na zamku w Łańcucie, **6-go listopada 1944 roku dla uczczenia wprowadzenia w życie dekretu PKWN o wykonaniu Reformy Rolnej** — odbyła się zabawa ludowa **„pierwszego wolnego od obszarników powiatu Rzeczypospolitej"** — jak brzmi tekst zachowanego zaproszenia. Tam, gdzie przechadzały się dawniej tylko herbowe i ukoronowane postacie, dziś zajął miejsce polski chłop, robotnik i inteligent. Czas zrobił swoje, a historia zarejestrowała te fakty.

Ogólna opinia uczestników orzekła, że tegoroczne walne zebranie Polskiego Towarzystwa Historycznego zapoczątkowało jego żywotniejszą działalność. Parę dni spędzonych razem zbliżyło na nowo wielu uczonych, którzy zakonspirowani w czasie okupacji, a po wyzwoleniu rozproszeni po całej Polsce, nie mieli sposobności nawiązać dawnych kontaktów.

Łańcucki „przegląd sił" przed wielką manifestacją, jaką z pewnością będzie Kongres Historyków we Wrocławiu, zwrócił uwagę uczestników na podstawowe założenia światopoglądowe, nurtujące we współczesnej nauce. Wiemy przecież, że jak z postępem czasu doskonali się nasze poznanie rzeczywistości, tak też i wiedza historyczna wchodzi na coraz to doskonalsze drogi w rozwiązywaniu zagadnień przeszłości. W tych nowych warunkach, w jakich właśnie żyjemy, **przed historykami polskimi stoi zadanie szukania nowych kierunków badań historycznych**, przeprowadzenie rewizji dotychczasowych poglądów, aby uniknąć w przyszłości starych błędów. Zapewne też niejeden z historyków zdecyduje się dokonać zmiany ocen faktów historycznych, gdy spostrzeże, jakie siły społeczne w wyniku historycznego rozwoju wywierają poważny wpływ na bieg wypadków. **Masy pracujące odpowiedzialne za losy państwa liczą właśnie na taki rezultat obrad organizacji historyków.**

Dr Franciszek Błoński.

Odbudowa mostu Bolesława Chrobrego we Wrocławiu. Zbrojenie pod konstrukcję żelbetonu.

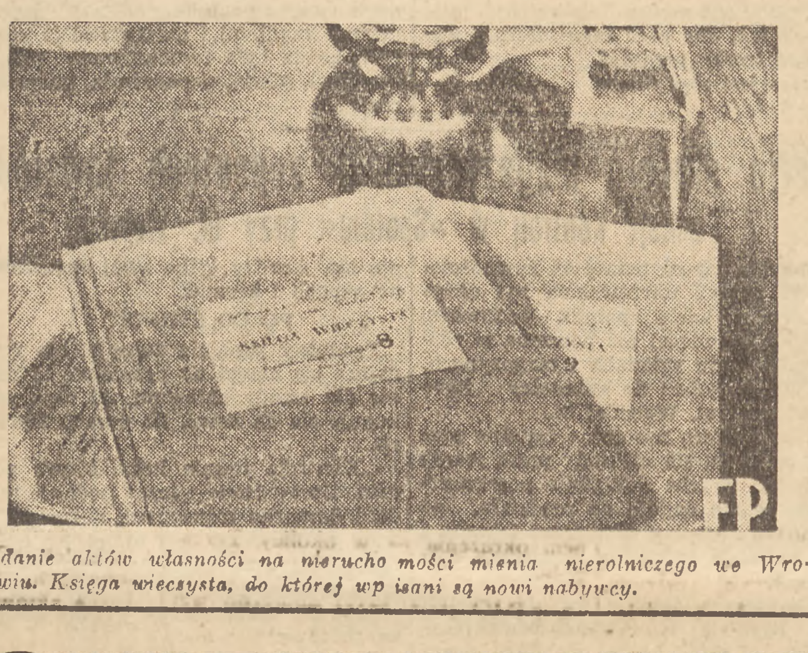

Nadanie aktów własności na nieruchomości mienia nierolniczego we Wrocławiu. Księga wieczysta, do której wpisani są nowi nabywcy.

Co było przed dwoma laty

na terenach Wystawy ZO

Kiedy dziś z pośpiechem wykańcza się przygotowania do wielkiej Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu — warto przypomnieć, jak przed dwoma jeszcze laty wyglądały tereny, na których wyrastają teraz jeden po drugim pawilony wystawowe.

Rozległa przestrzeń, przekopana rowami przeciwlotniczymi, poszarpana lejami po pociskach i porozrzucane po niej jakieś machiny — to pierwsze wrażenie, jakie odnosiło się po wejściu do tej części Wrocławia.

Napotykane machiny nie były niczym innym, jak porzucony podsłuchowymi aparatami radarowymi, których montownię urządzili tutaj Niemcy. Obok nich walały się rozbite działa, szczątki rozerwanych pocisków.

Naprzeciw wejścia na tereny, gdzie w czasach pokoju Niemcy urządzali wystawy przemysłowe — sterczały ruiny murowanego pawilonu. Obok — ocalałe dwa drewniane baraki.

Z narożnego pawilonu od ulicy Wróblewskiego i Wystawowej pozostały tylko resztki ścian. Hala Ludowa ostała tylko, jako szkielet.

Przestrzeń między pawilonami była zarośnięta trawą, w której przechodnie wydeptali kręte ścieżki. Za Halą zarośnięty, sztuczny basen i ruina „promenady" wśród obalonych kolumn zarośniętych dzikim winem.

Wydawało się wówczas, że doprowadzenie tego wszystkiego do porządku zabierze długie lata...

A dziś?

Na gładkiej, zniwelowanej i uprzątniętej czysto powierzchni rosną jeden za drugim większe i mniejsze budynki pawilonów.

W ocalałych grupach drzew skrywa się pawilon leśny. Oczyszczony basen pokryje się domkami bobrów, wybudowanych przez najlepszych budowniczych ze świata zwierzęcego.

Szeroki pas zieleni i kwietniki odgraniczą część problemową wystawy od części pokazowo - kiermaszowej. Tutaj — na pograniczu terenów „A" i „B" — ujrzymy olbrzymią mapę Polski, ułożoną z wielobarwnych kwiatów.

Martwe miejsce, na którym przed dwoma laty były tylko ruiny i sterty gruzów — wkrótce już dawać będzie świadectwo życiu.

———oOo———

Kornik, drukarz i mniszka

grożą lasom

W lasach dolnośląskich prowadzi się obecnie intensywną walkę z kornikiem — drukarzem i mniszką — brodnicą niszczącym szczególnie zespoły leśne, jednogatunkowe. W akcji tej główny nacisk położono na ochronę **lasów sosnowych i świerkowych** w rejonach **Szklarskiej Poręby, Wleńca-Zdroju, Popław, Chojnastów**, a na równinach — w nadleśnictwie **Pokój.**

W walce z kornikiem — drukarzem wykłada się masowo „drzewa pułapki", polegające na rozrzucaniu po lesie świeżych kłód świerkowych, które łatwo ściągają szkodnika. Kłody takie z kornikiem zostają później spalone. Do zwalczania mniszki - brodnicy stosuje się ropę naftową i opaski lepowe, które zatrzymują gąsienice pełznące po pniach.

Wrocławska Dyrekcja Lasów Państwowych rozpoczęła sadzenie mieszanych zespołów drzew, które w przyszłości zwiększą odporność biologiczną lasów dolnośląskich.

NASI CZYTELNICY *piszą*

DORSZ ZAPOZNANY

Wobec rokrocznie występującego kryzysu w polskim rybołóstwie, powodowanego głównie trudnościami rozpowszechnienia dorsza, stanowiącego 3/4 wszystkich połowów, kraj ponosi miliardowe straty. Powstaje zatem konieczność zaradzenia temu.

Ostatnio wyprodukowałem KIEŁBASĘ Z DORSZY, która, będąc o połowę tańszą od mięsnych, kalorycznie i smakowo nie ustępuje tym ostatnim, lub też ustępuje w bardzo małym stopniu. Pierwszy gatunek tych kiełbas trudno nawet odróżnić od mięsnych wieprzowych przy dodaniu 8 — 10 proc. odpowiednio spreparowanego mięsa wieprzowego, gdyż zatracają specyficzny zapach dorszy, nabierając smaku i zapachu wieprzowiny.

Zagadnienie to jest ważne ze względu na nastręczające się możliwości forsowania dorsza nie tylko na rynku wewnętrznym, lecz i zewnętrznym, jak np.: czeskim, austriackim, węgierskim, niemieckim itd.

Po drugie, SKÓRA Z DORSZY MOŻE BYĆ WYKORZYSTANA DO GARBOWANIA, co się praktykuje np. w Szwecji, gdzie garbarnie tych skórek wypuszczają towar pierwszorzędnej jakości.

Po trzecie, przy masowym przetwórstwie powstałyby możliwości WYKORZYSTANIA PRZYSADKI MÓZGOWEJ, która u dorszy jest dość rozwinięta. Otrzymana w ten sposób HYPOFIZYNA jest bardzo poszukiwanym preparatem na rynku farmaceutycznym i brak jej odczuwają szpitale i lekarze.

Po czwarte, z ODPADKÓW KOŚCI MOŻNA WYTWARZAĆ ŻELATYNĘ I KLEJ, też bardzo poszukiwane artykuły, produkowane w kraju w niedostatecznych ilościach.

Po piąte, reszta odpadków może być użyta na MĄCZKĘ DLA ŚWIŃ. Wszystko to zależy w pierwszym rzędzie od wykorzystania mięsa dorszowego.

Zaznaczyć muszę, że ściąganie skór, oczyszczanie mięsa, wyciąganie przysadki mózgowej i inne manipulacje mogą być wykonywane przez ludzi bez specjalnych kwalifikacji. Do tej roboty można np. wykorzystać masowo więźniów.

Podkreślam, że produkcja kiełbas nie wymaga wielkich inwestycji w maszynach. TRWAŁOŚĆ PRODUKTÓW od dnia złapania ryby do dnia spożycia przy temperaturze 8 — 10 stopni wynosi 10 dni, w chłodni znacznie dłużej. Przy temperaturze 15 — 16 stopni wynosi tydzień.

Zakład należało by stworzyć w Gdańsku lub okolicach gdzie dorszy jest zawsze pod dostatkiem przez cały rok i skąd jest dogodna komunikacja we wszystkich kierunkach.

DR E. WASIUTYŃSKI
Świnoujście

Cenne uwagi dr. E. Wasiutyńskiego niewątpliwie zainteresują Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Z USZCZERBKIEM DLA LASÓW

Na temat ochrony lasów mówiono i pisano bardzo wiele. Zrozumiałym jest, że lasy zniszczone wojną i okupacją wymagają należytej opieki i troskliwości, ażeby w jak najkrótszym okresie osiągnąć stan przedwojenny. Pomimo licznych apelów i artykułów, pomimo uroczyście obchodzonego w tym roku Święta Lasu, nie wszyscy obywatele pamiętają o ochronie lasów.

W dniu 30 maja byłem przejazdem w Zgierzu. W dniu tym obchodzono uroczyście Boże Ciało. Całą trasę, po której miała przejść procesja, wysadzono drzewami liściastymi. Chociaż ul. Strykowska w Zgierzu jest piękną aleją lipową, posadzono drzewka w cztery rzędy na całej trasie pochodu. W tym celu powyrywano z bruku kamienie i w odstępach co dwa metry posadzono brzozy, dęby, olchy i lipy. Zebrawszy w jedną całość posadzone w ten sposób drzewa, mielibyśmy po upływie 10 — 15 lat ładny park.

Uważam, że członkowie rady miejskiej, powiatowej czy wojewódzkiej winni się zająć sprawą dekoracji miasta zielenią w czasie różnych uroczystości. Min. Lasów winno wziąć pod uwagę tę sprawę, by w przyszłości zapobiec niszczeniu lasów.

Stały Czytelnik

Słusznie, dotyczy to nie tylko świąt religijnych, ale i wszelkich uroczystości, którym zazwyczaj towarzyszy wzmożona akcja niszczenia drzew. Dekoracja jest niezbędnym elementem każdego obchodu, ale dekorować trzeba rozsądnie.

Włókniarze łódzcy

walczą o dyscyplinę

Tygodnia punktualności zapowiedziana na konferencji aktywu partyjnego w Łodzi jest w pełnym toku. Robotnicy fabryk łódzkich zrozumieli w pełni kolosalne znaczenie tego zamierzenia. W większości zakładów odbyły się zebrania i narady wytwórcze, na których jako najważniejszy punkt porządku dziennego po... figurowało omówienie kwestii dyscypliny pracy, jej znaczenia dla poszczególnych fabryk, **dla przedterminowego wykonania planu trzyletniego.**

Na jednym z pierwszych takich zebrań w PZPB Nr 3 — oddział C. kierownik oddziału tow. **Surowiński** przedstawił licznie zebranym robotnikom ogromne straty powodowane przez spóźnienia. **Jedna godzina spóźnienia w przędzalni, samego tylko Oddziału C, naraża państwo na stratę ... zł.**

Jeszcze poważnie przedstawia się sprawa w tkalni, gdzie **godzina spóźnienia równa się stracie przeszło pół ... zł.**

Tow. **J. Cieślak** — przewodniczący Rady Zakładowej — podkreślił niewłaściwy stosunek pewnej części pracowników do 6-godzinnej pracy w ostatnim dniu tygodnia. **Samowolnie urządzając sobie jeszcze „angielską"** ci pracownicy fabryki działają nie tylko **na szkodę państwa, ale i na** swoją własną. Obniża się bowiem procent wyrabianej normy, obniża się też budżet fabryki, co w konsekwencji odbić się musi na świadczeniach socjalnych. Bo z nadwyżek budżetu fabryki wytwórstwa bierze się przecież między innymi, fundusze na akcję wczasów, kolonie, żłobki i zasiłki.

Krótka rezolucja, przyjęta na zebraniu PZPB Nr 1 m. inn. głosi:

„WYKONANIE PLANU ROCZNEGO przedterminowo, DO 30 LISTOPADA jest punktem naszego honoru i obowiązkiem świadomych członków klasy robotniczej — budowniczych szczęśliwej Polski Ludowej.

Aby plan wykonać przedterminowo, musi w naszych zakładach zwiększyć się dyscyplina pracy, MUSZĄ USTĄPIĆ SPÓŹNIENIA. WCZEŚNIEJSZE KOŃCZENIE PRACY I NIEUSPRAWIEDLIWIONE OPUSZCZANIE DNI ROBOCZYCH, bo to właśnie przynosi nam największe straty w produkcji.

Dlatego właśnie uznajemy akcję punktualności za słuszną i konieczną.

W tej akcji zobowiązujemy się wykazać. PRZEZ ZDYSCYPLINOWANE PRZEPRACOWANIE PEŁNYCH OŚMIU GODZIN, nie opuszczanie dni pracy — swoje uspołecznione zrozumienie obowiązków i zadań stojących przed klasą robotniczą.

Jednocześnie wzywamy bratnią załogę PZPB Nr 1 w Bielawie do rozpoczęcia takiej samej akcji".

Mamy wrażenie, że przykład włókniarzy łódzkich posłuży za wzór nie tylko pracownikom innych zakładów włókienniczych, ale i wszystkim ludziom pracy w całym kraju.

J. Was

ODPOWIEDZI REDAKCJI

JADWIGA CHOJNACKA. Zwróćcie się do Wydziału Szkoleniowego Ministerstwa Przemysłu Warszawa, ul. Pankiewicza 3 do prof. Guzickiego, od którego dowiecie się szczegółów w sprawie przyjęcia do Państwowego Technicum Chemicznego. Sądząc z Waszego listu, nie powinnyście napotkać na przeszkody w dostaniu się do Liceum.

OB. JÓZEF CHOLEWA. GOŃCZYCE. Decyzja o podwyższeniu ceny naszego pisma była powzięta przez Związek Wydawców Prasowych i dotyczy całej prasy polskiej. Możecie o tym przeczytać w numerze z dnia 15 kwietnia.

OB. MARIAN GARSTKA. POZNAŃ. Poczekajcie na decyzję prokuratora a wtedy będziecie mogli przedsięwziąć dalsze kroki.

OB. M. MESNER. POW. WAŁBRZYCH. Oba przytoczone przez Was zdania nie są błędne z punktu widzenia ideowego.

OB. WIKTOR T. Właścicielkę domu, która pokój mieszkalny zamieniła na oborę, zerwała podłogi i powyrywała okna, aby tylko nikogo nie można było dokwaterować — należy podać do sądu.

OB. Z. DAMM. Na Wasz list odpowiedzieliśmy w numerze z 30 kwietnia.

JÓZEF PALIWODA. KPT. Odpowiedź Wydziału Osiedleńczego Urzędu Wojewódzkiego Śląsko - Dąbrowskiego w sprawie nadania Wam działki przesłaliśmy pocztą.

OB. APOLINARY WACHOWICZ. ZŁOTOKŁOS. Świadectwa lojalności wydają zarówno dla mieszkańców Warszawy, jak i powiatów Urzędy Wojewódzkie. Starostwa Powiatowe pobierają 100 zł tytułem opłat stemplowych i kosztów przesyłki do Województwa.

OB. JAN SZCZĘSNY. SOCHACZEW. Czekamy na wyjaśnienie Zarządu Głównego Związku Zaw. Robotników Rolnych.

OB. TADEUSZ BOROWSKI. Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej organizuje kursy języka rosyjskiego. Po bliższe informacje zwróćcie się do Zarządu Stołecznego Tow. Przyjaźni, Warszawa, Al. Stalina 26.

OB. A. ŚWIDEREK. Pisaliśmy już dużo na ten temat.

Z notatnika WARSZAWY

Jeszcze o wczasach

Wczasy nie mogą narzekać w tym roku na brak powodzenia. Referenci akcji wczasów przy większości fabryk warszawskich skarżą się na brak miejsc w domach wypoczynkowych. Wielu robotników będzie musiało zrezygnować z wyjazdu na wczasy i zadowolić się pobytem w zakurzonej Stolicy lub też w najlepszym wypadku wyjazdem na wieś do rodziny czy przyjaciół. Miejsc jest mało i na to w tej chwili nie ma niestety rady. Jeszcze zbyt szczupły jest fundusz wczasów, jeszcze niedostatecznie scentralizowana akcja, wskutek czego szereg domów wypoczynkowych nie jest w 100 proc. wykorzystanych. Sprawa organizacji wczasów, to jeden poważny aspekt tej akcji, aspekt wymagający nie tyle rozmów, artykułów i dyskusji, ile konkretnych przeobrażeń i zasadniczej reorganizacji.

Chodzi w tej chwili o środki doraźne które by umożliwiły korzystanie jak najszerszym rzeszom robotniczym z wczasów letnich.

I tu należało by wprowadzić pewne doraźne poprawki. Ponieważ wszystkich pracujących akcją wczasów tego lata objąć nie można, wydaje nam się, że należało by postawić pytanie na następującej płaszczyźnie. Kto w pierwszym rzędzie może i powinien wyjechać do domu wypoczynkowego? Było by słuszne, aby wydział wczasów KCZZ w hierarchii potrzeb pomyślał w pierwszym rzędzie o tych, którym skromne warunki nie zezwalają na inny sposób spędzenia urlopu aniżeli w domu związkowym.

Istnieje przecież warstwa lepiej, (a nawet dobrze) zarabiających urzędników, fachowców, inżynierów, techników itd., którzy mogą sobie pozwolić na korzystanie z wyjazdów organizowanych przez „Orbis", na wycieczkę czy pobyt w państwowym domu uzdrowiskowym. Wydaje nam się, że ci wszyscy, o których powyżej mowa, w imię uczciwości i poczucia społecznego nie mają moralnego (i nie powinni mieć faktycznego) prawa do pierwszeństwa w korzystaniu ze związkowej akcji wczasów. Jeżeli nie można zadowolić w tej chwili wszystkich pracowników Warszawy, należało by stosować wyraźnie sprecyzowaną hierarchię, zależną w pierwszym rzędzie od stawek zarobkowych.

Najbliższe zadania na odcinku kolejnictwa

omówił warszawski aktyw partyjny PPR i PPS

Sala „Wedla" udekorowana czeka już na gości. Wielkie skrzydlate koło umieszczone nad stołem prezydialnym mówi, że odbędzie się **tu zebranie kolejarzy.** I rzeczywiście już parę minut po trzeciej (zebranie wyznaczone jest na 3.30) kolejarze zaczynają się schodzić. Idą większymi grupami lub pojedyńczo ze wszystkich ośrodków kolejowych Warszawy. Za chwilę odbędzie się zebranie szerokiego aktywu PPR i PPS. Tematem są zagadnienia związane ze współzawodnictwem pracy i nowymi premiami na PKP.

W prezydium zasiedli tow.tow. **Kowalski, Gliniarz, Terentz, Banaś** oraz przodownicy pracy wśród których nie dawno nagrodzony nagrodą czytelników „Głosu Ludu" **tow. Turski.**

Sprawy związane z ogólną sytuacją gospodarczą i polityczną omówił szczegółowo kierownik Wydziału Propagandy KW PPR **tow. Gliniarz.**

„Nasze osiągnięcia w każdej dziedzinie życia — powiedział tow. GLINIARZ—takie są, jakim był wysiłek narodu i na przyszłość tym wysiłkiem są uwarunkowane.

Walka klasowa, jaką prowadzimy, ma na celu polepszenie bytu świata pracy. Nie ma dwóch dróg jednakowo dobrych dla klasy robotniczej. Tę jedną jedynie słuszną drogę realizujemy obecnie a zamknięciem jej będzie zjednoczenie naszych dwóch partii".

Sprawę współzawodnictwa pracy na PKP i nowych premii zreferował **dyr. Biura Planowania Min. Komunikacji tow. Banaś,** który powiedział m. in.:

„Kolejnictwo nasze w ciężkich latach powojennych zdało egzamin. W roku 1946 przewieziono 67 MILN. TON, w 1947 już 97 miln. ton, a na 1948 przewiduje się **104 MILN. TON. Cyfry jednak z ostatnich miesięcy wskazują, że dla zaspokojenia potrzeb naszej gospodarki jest to za mało. Powstaje zagadnienie PODWYŻSZENIA WYDAJNOŚCI PRACY. W związku z tym zrodziła się, wysunięta jeszcze w grudniu ub. r. przez obie nasze partie konieczność zmiany systemu płac i premii, które dotychczas nie były związane bezpośrednio z wydajnością pracy.**

W wyniku długich badań opracowano nowe premie oraz postanowiono wszędzie, gdzie będzie to możliwe wprowadzić pracę akordową i w związku z tym znieść tzw. górny pułap. Prócz tego nowością jest oddzielenie premii wykonawców od premii administracji. Przy tym zaznaczyć należy, że chociaż współzawodnictwo jest daniem możliwości większego zarobku, bynajmniej jednak nie oznacza generalnej podwyżki płac. Nie należy go również rozumieć jako specjalny wyścig i pogoń za rekordami, lecz jako walkę o realne osiągnięcia".

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. Towarzysze poruszali najrozmaitsze sprawy związane z ich odcinkiem pracy, lub ogólne.

A więc: Czy normy będą jednakowe na węźle i na szlaku? Czy normy nie będą za wysokie? Jak będzie załatwiona sprawa norm przy drobnych robotach kowalskich, ślusarskich, szklarskich i in.?

Niektórzy towarzysze poruszali sprawę ściślejszej kontroli nad administracją. Zdarza się bowiem, że administracja źle pracuje — „jeździ tylko autami i do tego ogranicza się jej robota".

Występują towarzysze z Sekcji Fachowych (Rady Zakładowe) wyjaśniając, że normy nie mogą być za wysokie, bo na ustalanie ich mają wpływ sami robotnicy przez Sekcje Fachowe.

Dyskusja przeciągnęła się do późnego wieczora, i była dowodem, że kolejarze warszawscy w praktycznym zastosowaniu rozumieją demokrację, **że dla nich powiedzenie „robotnik jest gospodarzem kraju" nie jest pustym frazesem.** Uwagi ich i zdania wypowiadane staną się niewątpliwie podstawą do dalszych badań w tej dziedzinie i do dalszego udoskonalenia systemu płac i premii w naszym kolejnictwie.

Z. K.

Czas jest drogi...

Ilekroć przechodzi się Targową — natykamy się na długą kolejkę przed Urzędem Zatrudnienia. Przyczyna jest jedna: wielu ludzi chce zmienić pracę, personel urzędniczy jest szczupły, lokal też nie ma pretensji do zbyt obszernego.

Okazuje się jednak, że nie tylko z powodu pracy czeka się po kilka dni. Spotkałem znajomego, który trzy dni stracił tylko po to, aby wydostać zaświadczenie, że jest w tym Urzędzie zarejestrowany.

Czyżby nie można było zorganizować pracy tak, aby chcć zaświadczenia wydawać trochę prędzej?

Czas jest zbyt drogi.

Wisłą do Gdańska

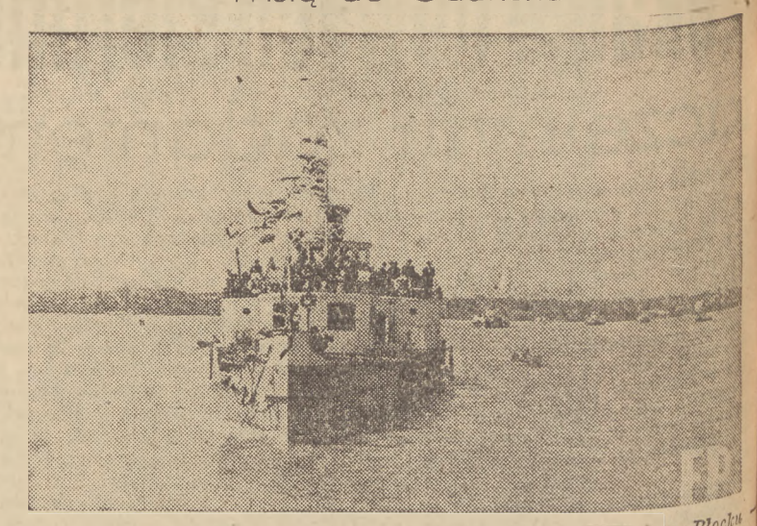

Pięć odremontowanych statków przez pracowników stoczni w Płocku powróciło do służby na Wiśle. Statki te obsługiwać będą linię Warszawa - Gdańsk.

Zdjęcie przedstawia defiladę nowoodbudowanych statków, która odbyła się onegdaj w Warszawie — w obecności min. komunikacji ob. Rabanskiego.

Przy obrabiarkach i suwakach

W szkole zawodowej im. Stefana Starzyńskiego

Pięciuset chłopców w wieku od 14 do 20 lat napełnia gwarem **budynek III Miejskiej Szkoły Zawodowej im. Stefana Starzyńskiego.**

W dwóch salach: w dziale mechanicznej obróbki metali i ślusarstwa maszynowego zgrzyt pilników, warkot wiertarek i stuk młotków głuszą zupełnie słowa. Uczniowie 1 klasy z pełnym namaszczenia wyrazem dziecinnych twarzy pochylają się nad różnorakimi imadłami i maszynami (z których każda była remontowana przez uczniów), piłują, dopasowują, przymierzają...

Zato w dziale wzorcarsko - narzędziowym (jedynym w Polsce) panuje względna cisza. Tutaj więcej niż rękoma pracuje się głową. Wzorce, kątownice, suwaki miernicze i wszelkiego rodzaju precyzyjne przyrządy pomiarowe wykonują uczniowie sami, bądź to na potrzeby własne szkoły, bądź na zamówienie zakładów przemysłowych

50 „MUROWANYCH"

W bieżącym roku opuści szkołę 50 młodych ludzi — doskonałych fachowców. Będą to dwaj wykrojnikarze, 6-ciu tokarzy, 10 wzorcarzy i przeszło 30 ślusarzy. Egzaminów końcowych szkoła nie przewiduje. Uczeń kończy naukę na podstawie całorocznych wyników pracy. Wychodząc ze szkoły, przedstawia typ wykształconego teoretycznie i praktycznie robotnika, który ma prawo prowadzić samodzielnie warsztat, albo znajdzie pracę w przemyśle, gdzie brak wysokokwalifikowanych robotników.

MOŻE JEDNAK DOBUDOWAĆ

Szkoła zajmuje tylko trzy piętra całego budynku z tej prostej przyczyny, że czwarte i piąte spaliło się doszczętnie: pozostały szczerniałe gzymsy i fragmenty ścian służące zresztą doskonale jako dobre przewodniki wilgoci, którą wewnątrz budynku widać i czuć wyraźnie.

Szkoła bowiem nie ma dachu. A raczej ma jego namiastkę w postaci warstwy gruzu na stropach trzeciego piętra, pokrytej papą, co jest kombinacją w czasie deszczu i śniegu zawodzącą.

Gdyby znalazło się kilkanaście milionów złotych na dobudowanie dwóch zburzonych pięter — pomieściłby się tam internat dla chłopców ze wsi, pracownie i świetlica, na którą nie ma miejsca na razie. Szkoła nie ma na celu przekształcania zawodowego ko młodzieży miejskiej, a obecny sko sunek uczniów przedstawia się na k rzyść dzieci robotniczych i rzemieśl czych, (54 proc., a chłopskich zale wie 13 proc.).

HALA MASZYN — I BOISKO

U zbiegu ulic: Kopernika, Tamki Konopczyńskiego jest pusty plac z zburzonej kamienicy. Szkoła dos do wniosku, że po uprzątnięciu gru mógłby tam stanąć barak — hala maszyn ciężkich, dla których str w budynku szkolnym nie są odpow nio wzmocnione.

Sprawę przedstawiono BOS-owi i tych dniach ma się ona rozstrzyg

Blisko szkoły, na terenie dawn „Dynasów" napotykamy tablicę z w raźnym napisem, że tu właśnie budu się bolsko sportowe III Miejskiej Sz ły Zawodowej im. Stefana Starzy skiego. Jedna trzecia część tere jest już przez chłopców oczyszczo zrównana, wyznaczono nawet bois do kosza i siatkówki.

Druga część czeka jeszcze na pr i... fundusze. Jest tam ogromny d wyrwa i cała masa gruzu. Chłopcy mi nie dadzą rady, **więc prosili o życzenie buldożera.** Tylko, że do czas nie doczekali się...

Warto skrócić magazynowanie zepsutych towarów

Z Komisji Kontroli w »Społem« przy ul. Wolskiej

Zwykła rzecz: transport żywnościowych paczek unrrowskich był długo w drodze, wiele paczek podmokło, „odleżało" więcej niż potrzeba w różnego rodzaju składach i magazynach, trafiło w końcu do **składnicy „Społem" przy ul. Wolskiej 84.**

I tu dopiero następuje żmudna praca, ciągnąca się niekiedy przez szereg tygodni. Trzeba dokładnie posegregować, co się nadaje do rozdziału, co musi być sprawdzone przez lekarza i co wreszcie trzeba bezwzględnie zniszczyć.

Ostateczną decyzję wydaje specjalna Komisja Kontrolno - Kwalifikacyjna, w skład której wchodzi lekarz z Państwowego Instytutu Higieny oraz przedstawiciele resortu przemysłu. handlu i zaopatrzenia Zarządu Miejskiego.

„BOMBARZE" I PAPIEROSY

Wchodzimy z komisją do składu. Skrzynki i worki równo ustawione w rzędach, posegregowane i otwarte czekają na orzeczenie komisji, szczególnie zaś lekarza.

Przegląda się po kolei wszystko. Konserwy mięsne, jarzynowe, ser, słodycze, cukier, guma do żucia, różne proszki i kwaski.

Bezwzględnej likwidacji lub przeróbce ulegają tzw. „bombarze", czyli puszki, do wnętrza których dostało się powietrze. Los „bombarzy" dzieli także guma do żucia, zgorzkniała już i krucha.

Worek papierosów, liczący 22.885 sztuk, odsyła się bezpłatnie do przytułku starców. Papierosy nie są zupełnie złe, straciły tylko swój specyficzny zapach i aromat.

PO CO ŚMIECI?

Produkty zupełnie zepsute, nie nadające się nawet na przeróbkę i paszę dla trzody chlewnej, od razu zakopuje się do ziemi. Na oczach komisji.

...Kontrola trwała kilka bitych godzin. Sprawdzone paczki pochodziły z dość dawnego transportu, nasuwa się więc pytanie, czy nie lepiej by było „omawiać przeznaczenie" podejrzanych transportów od razu po otrzymaniu, nie magazynując ich tak długo na składzie?

Poważne obawy budzi także sterta tektury i pustych paczek w magazynie. Doskonała pożywka dla ognia. Pracownicy tłumaczą, że nie ma wyraźnych dyspozycji, co trzeba z tym zrobić. Czyżby władze „Społem" nie mogły tych dyspozycji wydać? Papier przyjąć mogą przecież Centrale Odpadków. (ar)

Zatwierdzono 123 projekty

Ruch budowlano-mieszkaniowy w stolicy

Inspekcja Budowlana zatwierdziła w ub. miesiącu 123 projekty budowlane na obiekty o łącznej kubaturze 282.015 m sześc. Najwięcej projektów budowlanych wpłynęło na budynki mieszkalne. Z większych obiektów liczących ponad 10 tysięcy m sześc. należy wymienić projekty: **budynku Centrali Gospodarczej „Solidarność" o kubaturze 23.800 m sześc. przy ul. Elektoralnej 13, budynku Spółdzielni Administracyjno - Mieszkaniowej, ul. Sandomierska 23, liczącego 15.470 m sześc. budynku Związku Gosp. Spółdzielni R.P. „Społem" — 10.500 m sześc. przy ul. Hożej 66, budynku Związku Inwalidów Wojennych przy ul. Kopernika 3 o kubaturze 12 tysięcy m sześc., oraz obiektu Spółdzielni Mieszkaniowo - Budowlanej „Znicz" na Żoliborzu przy ul. Mickiewicza 37.**

Z prywatnej inicjatywy złożono między innymi projekt domu przy ul. Wilczej 23 o kubaturze 12.325 m sześc.

Powyższe projekty obejmują nowe budownictwo oraz obiekty nadające się do remontu. (D)

Ponad 200 sklepów bierze udział

w konkursie czystości i porządku

Do zorganizowanego przez Zgromadzenie Kupców m. st. Warszawy konkursu czystości i porządku sklepów przystąpiło 204 firmy — w większości prywatne. Godny podkreślenia jest fakt, że znaczna ilość zgłoszonych to małe sklepiki, a nawet budki spożywcze, gdyż konkurs obejmuje wyłącznie branżę spożywczo - kolonialną, oraz owocarnie i sodowiarnie.

Konkurs, mający na celu poprawę wyglądu estetycznego i stanu higienicznego sklepów trwa 2 tygodnie: od 1 do 15 bm. W okresie tym 20 kilkuosobowych komisji, delegowanych przez Zgromadzenie Kupców dokona lustracji w zgłoszonych do konkursu sklepach.

W wydaniu ogólnej oceny sklepu Komisje brać będą pod uwagę warunki lokalowe, oświetlenie, wentylację wewnętrzny i zewnętrzny wygląd sklepu, wystawy, stan urządzeń do przechowania towarów, urządzenia higieniczne dla personelu itp. Wyniki swych prac komisje prześlą do Głównego Sądu Konkursowego, który wyda ostateczną ocenę i 30 bm ogłosi wyniki konkursu.

Dla najczyściej utrzymanych sklepów przewidziane są liczne nagrody, m. in. nagroda prezydenta m. st. Warszawy, inż. Stanisława Tołwińskiego.

Na marginesie konkursu należy by wyrazić życzenie, aby zdobywcy nagród utrzymywali swe sklepy w należytym stanie nie tylko w czasie trwania. (j.m.).

NOWINY TYGODNIA z Warszawy-Północ

Z KOMISJI KONTROLI CEN

Praca Społecznej Komisji Kontroli Cen, to jedna z najpoważniejszych prac Dzielnicowych Rad Narodowych. Wymaga ona ciągłej czujności i nieustannych kontroli.

W miesiącu maju — 164 kontrolerów przeprowadziło w dzielnicy Warszawa-Północ 14 akcji. Ogółem skontrolowano 593 punkty sprzedaży, w tym 230 sklepów spożywczych, 211 rzeźniczych, 54 mydlarnie, 27 sklepów włókienniczych i 71 innych.

Wśród 58 ukaranych kupców, większość stanowią właściciele sklepów spożywczych.

Poza tym w miesiącu maju rozpatrywano sprawy:

Ob. Szastun Aleksandry, Krasińskiego 16, która za bułkę i 5 dkg kiełbasy zażądała 27 zł, zamiast 24 zł. S.K.K.C. postawiła wniosek o ukaranie ob. Szastun grzywną 25 tys. zł.

Ob. Rudnickiej Aleksandry, właścicielki mydlarni przy ul. Felińskiego 29. Zażądała ona za kwas solny 120 zł. zamiast 52 zł. — Wniosek 50.000 zł grzywny.

Ob. Andziak Stanisławy, Niegolewskiego 1, która odmówiła sprzedaży proszku mydlanego. Zapłaci za to 30.000 zł.

Ob. Kameckiej Czesławy, Tuszyńska 22. Sprzedawała ona buty „Pe-Pe-Ge" w cenie 1300 zł. Ze względu na ciężkie warunki materialne ob. Kameckiej grzywna wynosi tylko 10.000 zł.

Ob. Gnerowicza Wincentego, Cegłowska 1, u którego w ciągu jednego miesiąca dwukrotnie stwierdzono brak cen na mięso. Ukarany zostanie grzywną 10.000 zł.

Ob. Kinowskiej Henryki, Słowackiego 2-4, która za pasztet pobrała od klientki 40 zł. więcej. Ponieważ ob. Kinowska tłumaczyła się, że zrobiła to nieświadomie, kosztować ją to będzie tylko 10.000 zł.

Ob. Grzywacz Aurelii, Grochowiecka 6. Pobrała ona za kg zwyczajnej kiełbasy 350 zł. zamiast 300 zł. Zapłaci także 10.000 zł. grzywny. (m)

Sesja SRN — 25 bm.

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej na posiedzeniu dnia 9 bm. uchwaliło zwołać zwyczajną sesję Stołecznej Rady Narodowej na 25 bm. o godzinie 10.30.

Porządek obrad przewiduje m. in. przyjęcie budżetu zwyczajnego na rok 1948, omówienie problemu oświaty i kultury na terenie stolicy, referat o komunikacji miejskiej i podmiejskiej. Ponadto prezydium omawiało sprawę KKO m. st. Warszawy. Uchwalono powiększyć kapitał zakładowy KKO oraz otworzyć nowe oddziały na terenie stolicy. Prezydium rozpatrywało szereg spraw mieszkaniowych, finansowych i organizacyjnych.

Co winien pasażer?

Jest niedziela 6 bm. O godzinie 21.30 na stacji kolejki elektrycznej w Międzeszynie zebrała się grupka osób. Czekają na pociąg i otwarcie kasy. Pociągu się doczekali, ale kasa nadal jest uparcie zamknięta. Wsiadają więc do pociągu bez biletu i lojalnie meldują o tym konduktorowi.

Bardzo musieli być zdziwieni, kiedy nie tylko nie uznano im żadnych zniżek, ale pobrano 50 zł więcej niż kosztuje normalny bilet.

Ciekawe, co jest winien pasażer, jeśli chciał nabyć bilet, ale po prostu nie miał gdzie. Czy to jest jego wina, że tajemnicza kasa świętowała?

Z żelbetonu i szkła

będzie zbudowany nowy Dom Towarowy

Na placu o powierzchni ok. 5 tys. m kw., między ulicami Bracką, Widok, nową Kruczą i Al. Sikorskiego rozpoczęło się już przygotowanie terenu pod budowę nowego Domu Towarowego.

Wieżowiec nowego Domu Towarowego od Al. Sikorskiego składać się będzie z 10 kondygnacji: dwu pięter podziemnych, niskiego i wysokiego parteru, oraz sześciu właściwych pięter. Ze względu na konieczność budowy wielkich podziemi, w których znajdować się będą: chłodnie, piwnice, składy, a nawet wjazd dla samochodów przywożących towary, ogólna ilość wykopów na terenie budowy wynosić będzie ok. 30 tys. m sześc. Drugą część gmachu stanowić będzie parterowa hala spożywcza, z frontem skierowanym ku ul. Widok i Brackiej. Dom zbudowany będzie z żelbetonu i szkła.

„Pomoc szkolna"

Każdy chyba zna sklep zoologiczny przy Nowym Świecie. O popularności jego świadczą sterczące zawsze przed oknami grupki ciekawskich.

Ostatnio przechodnie nie tylko oglądają papugi, ale i głowią się nad rozwiązaniem pewnej zagadki. Bo oto przy klatce z kogutem umieszczona jest tabliczka „Pomoc szkolna".

Czy długiego, że kogut ma spełniać rolę budzika u tych uczniów, którzy za najbardziej nieprzyjemną czynność pod słońcem uważają ranne wstawanie do szkoły. Nie rozumiemy.

Nowy gmach „Orbisu"

PBP Orbis przystępuje w najbliższym czasie do budowy własnego gmachu przy rogu Al. Sikorskiego i Brackiej. Budynek będzie miał 5 pięter i pomieści wszystkie biura Orbisu. Do stanu surowego zostanie doprowadzony jeszcze w bieżącym roku.

Oprócz tego, na początku przyszłego roku rozpocznie się budowa wielkiego hotelu turystycznego na przestrzeni ograniczonej ul. Chmielną, Marszałkowską i Widok. Budynek będzie miał ok. 80.000 mtr. sześc. objętości i zawierać będzie ok 500 pokojów. Koszt budowy wyniesie ok. pół miliarda zł.

Mandaty karne od 50 do 500 zł

Od dnia 20 bm. wejdzie w życie na terenie Warszawy nowy dekret o doraźnym stosowaniu mandatów karnych w podwyższonym wymiarze.

Dotychczas stosowane mandaty wynoszą 50, 80 i 100 złotych. Od dnia 20 bm. mandaty te będą wynosiły 50, 100, 200, 300 i 500 złotych.

Funkcjonariusz M. O. Służby Ochrony Kolejowej czy innej upoważnionej instytucji państwowej lub samorządowej, pełniąc służbę będzie zaopatrzony w bloczki mandatowe. Kwity każdego bloczka opiewać będą na ściśle określoną sumę, której nakładającemu mandat nie wolno zmieniać (przepisywać).

Nie wolno również wymierzać kary łącznej (z dwóch czy więcej bloczków).

Przesunięcie terminu koncertu

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej podaje do wiadomości, że koncert radzieckiego Zespołu im. M. Piatnickiego, naznaczony na dzień 13 czerwca 1948 r. na godz. 19-tą, został przesunięty na dzień 14 czerwca br. na godz. 18-tą.

Koncert odbędzie się w sali „Roma".

Bilety wykupione na dzień 13 bm. są ważne w dniu 14 bm.

Osoby, którym przesunięcie koncertu nie odpowiada, mogą zwracać bilety w miejscach zakupu.

Z życia organizacji warszawskiej PPR

UWAGA, UCZESTNICY KURSU SAMOKSZTAŁCENIOWEGO

DLA PRELEGENTÓW PRZY KW

Wydział Propagandy KW zawiadamia uczestników Kursu, że w sobotę dnia 12 czerwca o godz. 13.30, w małej konferencyjnej KW (Al. Jerozolimskie odbędzie się seminarium nt. „Kwestia rodowościowa" — seminarium prowadzi tow. Ratuszniak.

Obecność słuchaczy obowiązkowa.

ZEBRANIE KOŁA PPR I PPS

Dziś, 10 czerwca, odbędzie się zebranie Kół PPR i PPS przy ośrodkach pracy:
o godz. 14.30 Biblioteka Narodowa,
o godz. 15.30 Min. Administracji Publicznej (Rakowiecka 4),
o godz. 15.30 CH Przemysłu Elektrotechnicznego.

ZEBRANIE SEKRETARZY KÓŁ DZIELNICY POWIŚLE

Dziś, 10 czerwca, o godz. 16 w lokalu (Czerwonego Krzyża 21/23) odbędzie się zebranie sekretarzy Kół dzielnicy Powiśle.

Z życia stolicy

NOWY DZIAŁ KĄPIELI SOLANKOWYCH

Wydział Szpitalnictwa Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej komunikuje, że z 15 bm. Oddział Przyrodoleczniczy (Oddział terapii) Szpitala Dziecięcego Jezus w Warszawie, ul. Oczki 6, uruchomi dział kąpieli solankowych (ciechocińskich).

Chorzy ambulatoryjni, kierowani przez pp. Lekarzy, mogą korzystać z kąpieli solankowych, kwasowęglowych, natryskowych wszelkich innych urządzeń przyrodoleczniczych Oddziału (elektroterapia, termoterapia, helioterapia etc.) codziennie w godzinach 8—14, za opłatą wg. obowiązującego cennika Zarządu Miejskiego.

SPIS MŁODZIEŻY DO ORGANIZACJI „SŁUŻBA POLSCE"

Młodzież męska stolicy rocznika 1928 (początkowych literach nazwiska H, I, J) winna się zgłosić we czwartek, dnia 10 bm. do spisu „Służba Polsce".

W piątek, dnia 11 bm. spisem tym nie objęta młodzież o nazwiskach zaczynających się na K — „Kop", a w dniu 12 bm. do spisu stanie młodzież z początkowej sylabie nazwiska „Kor" i pozostałe nazwiska na literę K.

Spis odbywa się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie, ul. Floriańska 10, II piętro, w godz. od 8—12-ej i od 13—16.

Z KLUBU MŁODYCH

Dnia 10 bm. (czwartek) o godz. 19-tej w Klubie Młodych Artystów i Naukowców przy ul. Królewskiej 13, odbędzie się koncert autorski Andrzeja Brauna i Zygmunta Radka. Wstęp wolny.

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI — (Karasia 2) — dziś o godz. 19 „Odwety".

Teatr MAŁY (Marszałkowska 61) o godz 19 „R. H. Inżynier".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 89) o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

Teatr POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Pociąg - Widmo".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru „Ekspressem po Warszawie".

Teatr „COMOEDIA" — o godzinie 19 — „Mężczyzna" Zapolskiej.

Teatr ROZMAITOŚCI: — o godzinie 19 „Romans z Ojczyzną".

GULIWER (Królewska 13) — o godz 13 — „Guliwer w krainie Liliputów".

POLSKA YMCA. — Codziennie o godz. 19 kabaret literacki p. t. „ANI BE, ANI ME".

Teatr KLASYCZNY: — o godz. 19 — „Brat Marnotrawny".

Teatr NOWY — (Puławska 39) — o godz. 19 komedia Ruszkowskiego „Jadzia Wdowa".

Teatr PLACÓWKA — (Królewska 13) — o godz. 19.30 „Ladacznica z zasadami".

KINA

Kino ATLANTIC — (Chmielna 33) — „Kulisy Wielkiej Rewii", pocz. 14, 16,30 21.30. Zw. Zaw. 19.

Kino PALLADIUM — (Złota 7-9) — „Życie Emila Zoli". Pocz. seansów: 14, 19, 21.30.

Kino POLONIA (Marszałkowska 65) „Gasnący Płomień", pocz. 12,30 — 14.45 — 19,15 — 21,30; dla Zw. Zaw. godz. 17.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) — Program Nr 30, godz. 13.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 19, godz. 13.

Kino TĘCZA — (Suzina) — Skarb Tarzana, pocz. 15, 19, 21 dla zw. zaw. 17.

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) — „Timur i jego drużyna", pocz. 13, 15, 17 i 21.

Kino SYRENA — (Inżynierska 2) — „Wieczna Ewa", pocz. 15, 17, 21.

RADIO

CZWARTEK, 10 czerwca 1948 r.

6.00 Sygnał czasu, 6.15 Wiad. por. 7.00 Dz. por. 7.20 Lekcja jęz. rosyjsk. 12.04 Dz. poł., 12.25 Konc. popul., 14.00 „Muzyka radziecka", 14.30 „Porozmawiajmy" — aud. dla dzieci, 16.00 Dz. popoł., 16.25 „Nasze uzdrowiska" 16.30 „O katolickim Uniwersytecie Lubelskim" — pog. 16.35 Rad. poradnik jez. 16.50 Aud. TUR-u, 17.00 Muz. Symfon., 17.45 „Nowe książki" — felj., 18.00 „Dla każdego coś miłego" wyk. ork. P. R. 19.00 „Celas Breugnon" VIII fragm. pow. Rollanda, 20.00 Dz. wiecz. 21.00 SCHUMAN — etudy Symf., 21.30 „Koniec ballady" — słuch. 22.10 „Dawna muzyka" XXIII aud., 23.00 Ost. wiad. 23.30 Hymn.

Na szczecińskim szlaku

JUŻ przy wjeździe do Szczecina uderzył nas zapach kwitnących akacji i bzów — w pierwszej chwili myślałam, że to złudzenie. Okazało się jednak, że przyszło nam w ciągu trzech dni przeżyć drugą wiosnę tego roku.

Pierwsze wrażenie jazdy przez miasto: Szczecin zaczyna się zajmować kosmetyką — trawniki są już nie tylko zielone, ale i obsadzone rabatami kwiatów, a drugie, najważniejsze, że ludzi jest coraz więcej. Już w godzinach ruchu na ulicach jest prawie tłum.

Lądujemy przy okrągłym stole w konferencyjnej sali w Szczecińskiej Dyrekcji Odbudowy. Na ścianach mapy i wykresy, na stole piękne makiety zagród wiejskich. Dyrekor Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego wyczarowuje przed nami obraz przyszłego ukształtowania województwa szczecińskiego. Koncepcja wyłania się powoli od całego obszaru województwa poprzez powiaty, miasta, gminy, wsie, aż do zagrody zbudowanej z dwu elementów, aby można je było budować jak najprędzej, aby można je było budować jak najtaniej.

Z gorących słów pełnych entuzjazmu wyłania się nowa Polska, która trudzi się obmyślaniem urządzenia wnętrza chaty, tak, aby ułatwić w gospodarstwie pracę kobiecie.

Plany uproszczone 72 miast są już opracowane. Obecnie opracowuje się plany poszczególnych gmin. Całe Województwo podzielone jest na 160 gmin, z których każda stanowi zamkniętą jednostkę żywicielską.

Jedziemy potem do miejscowego urzędu Planowania Przestrzennego. Tu młodzi architekci, opracowali plan zagospodarowania przestrzennego Szczecina. Plan zajmuje całą ścianę, wybiega na sufit, zbiega na podłogę. Prezydent miasta inż. Zaremba, wyjaśnia, jak będzie wyglądał przyszły Szczecin. Wzdłuż brzegów Odry dzielnica portowa i przemysłowa, potem pasy zieleni, dzielnica mieszkaniowa i znów pasy zieleni. Centrum handlowe miasta otoczone zielenią, — po prostu w głowie się kręci od tych prześlicznych drzew szczecińskich.

Szczecin jak wszystko na Ziemiach Odzyskanych odbudowywany jest przez Państwo, a więc planowo.

A teraz jedziemy w teren. Jedziemy w błyskawiczną podróż po Szczecinie. Wjeżdżamy w dół ku Odrze — tu będzie zburzony teatr i odsłoni się piękny widok na port. Po prawej stronie stary piastowski zamek, po lewej kościoły św. Jana i Jakuba. Jedziemy wzdłuż wału Chrobrego przed oczyma mamy szerokie rozlewisko Odry. Na brzegu rzeki — fabryki, na wzgórzach osiedla mieszkaniowe. Stoimy na szczycie, a przed nami mamy kombinat przemysłowy huty Stołczyn. Wielkie piece buchają ogniem, kominy dymią. Huta zatrudnia obecnie ok. 2 tys. ludzi. Po zmontowaniu drugiego pieca, będzie ich pracowało ok. 4 tys. I tu znów wiecznie żywy i aktualny problem naszego kraju, mieszkania dla robotników. Ciągle ich jest za mało. Huta otoczona jest osiedlami mieszkaniowymi. Wszędzie widać czerwone dachy wśród zielonych wzgórz. Niestety jeszcze nie wszystko jest wyremontowane i niestety co gorsza nie wszystko jest zabezpieczone. Nasze warszawskie oczy bolą od patrzenia na prawie całe, wymagające drobnych remontów domy niezabezpieczone. Z każdym miesiącem, z każdym dniem niemal następuje dekapitalizacja budynków. I co za tym idzie, zmniejszenie się naszego majątku narodowego.

Szczecin odbudowany jest z kredytów państwowych. Kredyty te wzrastają od 166.628.228 zł w r. 1945 i 1946 poprzez 239.378.000, w r. 1947 i wreszcie 986.571.000 w planie inwestycyjnym Ministerstwa Odbudowy w roku 1948. Panadto inwestują w miasto Szczecin i port inne resorty: Jak dotąd wyremontowano 265 budynków mieszkalnych, 24 znajduje się w dalszej odbudowie, 50 szkół wyremontowano a 6 jest w dalszej odbudowie. Ponadto odbudowano 121 budynków użyteczności publicznej, dokonano rozbiórek w 78 obiektach i zabezpieczono 7 budynków zabytkowych. Odbudowano także 2 żelbetonowe mosty.

WŁAŚCIWIE odbudowa Szczecina trwa jeden rok. Przez pierwsze dwa lata w mieście grasowali szabrownicy i przelotni mieszkańcy, których jedynym celem było wywieźć jak najwięcej. Jedynie garstka entuzjastów Szczecina przetrwała ciężkie dwa lata i doczekała się chwili, w której Szczecin stał się ośrodkiem zainteresowania całego Państwa, ważnym punktem gospodarki narodowej.

Dziś zaczynają się realizować wielkie zamierzenia urbanistyczne. Buduje się szeroki o dwu poziomach bulwar nad Odrą, rozwiązuje się urbanistycznie cały lewy brzeg Odry. Przystąpiono do remontów bloków domów akademickich, odbudowuje się osiedla mieszkaniowe dla robotników huty Stołczyn, dla robotników portowych. Projektuje rozbudowę terenów sportowych ze wzgórz aż do brzegów Odry. Pozostawiamy za sobą wspaniały widok na Szczecin, jezioro Dąbskie, płonącą hutę i wjeżdżamy do przystani. Motorówka płynie szybko. Mijamy wielki elewator zbożowy o pojemności 43 tys. ton, podziemne składy produktów naftowych o pojemności 3 milj. litrów. Stocznia szczecińska — pracuje. Wielki statek wisi na rusztowaniach, ludzie jak mrówki obsiedli wielki kadłub. Statek, który przeleżał całkowicie zanurzony w wodzie, jest jak konserwa w weku. Już po dwóch miesiącach może wypłynąć na wodę. Dobijamy do brzegu, przy przyszłym centrum przeładunku masowego węgla w Szczecinie — tu będzie pracować wielki taśmowiec. W budowie są też dwa pirsy węglowe.

ZNÓW jesteśmy w samochodzie. Ciągle jeszcze jedziemy przez teren portowy. Na terenie tym pracuje ok. 6 tys. ludzi. Ponad 200 statków przybija miesięcznie do portu szczecińskiego. Znów jesteśmy w sercu Szczecina. Mijamy nowoczesny dom towarowy — nasze panie koniecznie chcą go zobaczyć wewnątrz — jest doskonale wyposażony i kupują tu tłumy, już bez żadnych skrupułów piszę tu „tłum".

Chcemy jeszcze zobaczyć korty tenisowe. Są czerwone, doskonale wyposażone — tu będą się odbywały międzynarodowe mistrzostwa tenisowe.

Wieczorem spotykamy się w Klubie Literatów z dziennikarzami szczecińskimi. Te ośrodki życia kulturalne go Szczecina, to wielki krok naprzód w życiu miasta. Już dziś czuję się jak wielkim i wspaniałym miastem będzie Szczecin w przyszłości.

J.S.

Ksiądz spekulant
na ławie oskarżonych

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko ks. Antoniemu Łowińskiemu, proboszczowi parafii św. Wawrzyńca na Woli.

Ks. Łowiński oskarżony jest o sprzedaż na wolnym rynku podlegających reglamentacji materiałów budowlanych, które przydzielono mu na cele odbudowy kościoła. Oskarżony sprzedał prywatnym firmom 7 i pół tony blachy cynkowej, 6 ton blachy żelaznej, 3 tony drutu, 10 ton cementu oraz pewną ilość cyny, a uzyskane w ten sposób pieniądze zużył na swe osobiste potrzeby, w szczególności na remont mieszkania swej gospodyni Janiny Wanke. Remont mieszkania Wanke kosztował około miliona złotych.

W mieszkaniu oskarżonego znaleziono szereg fotografii o charakterze pornograficznym oraz list do Wanke, w którym ksiądz Łowiński zapewnia ją, iż zaradzi jej kłopotom finansowym, ponieważ urządza przedstawienie „Jasełek", na rzecz „Caritasu".

W toku dochodzenia ustalono, że oskarżony Łowiński nie prowadził od roku 1946 żadnych ksiąg kasowych i przechowywał razem pieniądze kościelne i prywatne.

W zeznaniach złożonych na rozprawie, oskarżony do winy nie przyznał się, wyliczając wszystkie prace, przedsięwzięte dla odbudowy kościoła. Jak twierdzi, w celu zapłacenia robotników, zajętych przy odbudowie, „odstąpił" prywatnym przedsiębiorcom 2 tony blachy żelaznej oraz 4,5 tony blachy cynkowej. Oskarżony zeznał dalej, że mieszkanie dla Janiny Wanke wyremontował „jako wynagrodzenie za jej kilkuletnią pracę".

Z kolei Sąd przesłuchał świadka Mariana **Kłoszewskiego**, który zeznał, iż nabył od ks. Łowińskiego 4.5 tony blachy cynkowej za 453 tys. zł oraz 3 tony drutu za 85 tys. zł. Oskarżony odmówił przy tym wystawienia rachunków za sprzedany towar.

W związku z zeznaniem Kłoszewskiego, oskarżony tłumaczy się, iż drut sprzedał, ponieważ w trakcie odbudowy kościoła okazało się, iż będzie niepotrzebny.

Ponieważ oskarżony w toku dochodzenia zeznał, iż Kłoszewski dostał blachę i cynę jako wynagrodzenie za pracę przy odbudowie kościoła, prokurator zadał kilka pytań świadkowi, który w odpowiedziach stwierdził, że w okresie kiedy ks. Łowiński był proboszczem, żadnych robót w kościele nie prowadził.

Świadek Boczkowski zeznał, że kupił od oskarżonego 10 ton cementu. Również i on nie wykonywał żadnych robót w kościele.

Blachę cynkową za 100 tys. zł nabył od księdza także świadek Pakuła.

Świadkowie: Skorek — zakrystian oraz Cieśluk — organista parafii św. Wawrzyńca zeznali, że wielokrotnie jeździli z polecenia księdza po blachę do Państwowej Centrali Rozdzielczej, a następnie blachę te rozwozili do sklepów prywatnych. Otrzymane pieniądze wręczali oskarżonemu.

Świadek Cieśluk w śledztwie zeznał ponadto, że osoba Janiny Wanke wywołała w parafii ogólne zgorszenie.

Rozprawa trwa.

—oOo—

Polskie jagody i grzyby
przysmakiem zagranicy

W woj kieleckim czynione są przygotowania do zwiększenia w roku bież. zbioru grzybów. Zagranica, specjalnie Szwajcaria, interesuje się bardzo tym towarem.

Aby zwiększyć produkcję grzybów suszonych, oddział częstochowski spółdzielni „Las" przystąpił do budowy wielkiej, nowoczesnej suszarni, która pomieści 10 ton grzybów świeżych, co da 1 tonę suszu. Będzie to pierwsza na tak dużą skalę i racjonalnie zbudowana suszarnia grzybów w woj. kieleckim. Spółdzielnia czyni również przygotowania do producji grzybów solonych w beczkach. Ze względu na ostatnie obfite deszcze urodzaj na grzyby w tutejszym okręgu zapowiada się pomyślnie.

Oddział częstochowski Spółdzielni „Las" wywiózł za granicę w ub. roku 86 ton jagód świeżych. W roku bież. ma być wywiezione ok. 500 ton jagód. W tym celu zorganizowano 2 zbiornice jagód w Herbach i Miedznie.

Pierwsze transporty jagód odejdą za granicę jeszcze w czerwcu br.

»TRYBUNA WOLNOŚCI«
Tygodnik Polityczno-Społeczny
przynosi w N-rze 23 (179).

Józef Kofman	— O pełne i racjonalne wykorzystanie funduszy socjalnych
Anna Stock	— Refleksje pojazdowe
Wiktor Buch	— W tym roku możemy przekroczyć plan
Kazimierz Witaszewski	— Równa płaca za równą pracę
Ilia Erenburg	— Nasza wiosna
Zofia Wójtowicz	— W służbie morza
L. Łagin	— Smutne losy A. Lincolna
Andre Simone	— Międzynarodowe znaczenie wyborów czeskich
M. Minkowski	— Jedność narodowa zatriumfowała
W. Larski	— Wybory na czarnym lądzie

Z tygodnia na tydzień. — Z całego kraju. — Kolumna kulturalno-literacka. — Na widowni międzynarodowej. — Przegląd tygodnia. — Zewsząd o wszystkim. — Z życia partii. — Kolumna humoru.
1805 B

ZŁÓŻ OFIARĘ na RTPD

BEZPIECZNIE i na dogodnych warunkach PRZECHOWUJE
WARTOŚCIOWE PRZEDMIOTY i DOKUMENTY
w indywidualnych KASETKACH BANKOWYCH (safesach)
P.K.O. Warszawa, Oddział Główny, ul. Świętokrzyska 31/33
Kraków, Wielopole 19, Łódź, Kościuszki 15, Poznań, Pl. Wolności 3
1756-K

Zatrudnimy:
inż. chemika (lub technika) z doświadczeniem w produkcji farb, lakierów i past,
inż. chemika analityka do większego Laboratorium fabrycznego,
Inżynierów (i techników) mających znajomość technologii środków żywności,
majstra mydlarskiego,
wyrobów kosmetycznych.
ZGŁOSZENIA: Wydział produkcji „Społem" Warszawa, Kazimierzowska 47 tel. 413-83

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY B. KOZŁOWSKIEGO z „WAGĄ"
UŚMIERZA NAJUPORCZYWSZE BÓLE. NIEZBĘDNY W APTECZKACH ZAKŁADÓW PRACY: W DOMU I W PODRÓŻY.
Do nabycia w Aptekach, Drogerjach i Hurtowniach Aptecznych. Wytwórnia: „Zakł. Chem.-Farm. B. Kozłowski" Warszawa, Ogrodowa 59a
1776-K

WSZELKIE TRANSAKCJE IMPORTOWE I EKSPORTOWE CHEMIKALIAMI oraz APARATURĄ CHEMICZNĄ
Przeprowadza:
IMPORTOWO-EKSPORTOWA CENTRALA CHEMIKALII I APARATURY CHEMICZNEJ
Sp. z o. o.
WARSZAWA, JASNA 10, TELEFON 870-24
ADRES TELEGR. »CIECH WARSZAWA«
ODDZIAŁY:
Łódź, ul. Senatorska 29, tel. 1-17-35
Gliwice, Pl. Wolności 2, tel. 23-34
Szczecin, Bogarodzicy 2, tel. 0-11
Gdynia, 10-go Lutego 25, tel. 2-23-3
1797 K

Przy neurastenii, apatii życiowej, bezsenności oraz stanach podniecenia nerwowego P.P. Lekarze polecają Sir. Valeriane cps. VALERSAN zn. tow. Nr 32642.
Wyrób Warszawskiego Laboratorium Farmaceutycznego „BIOLABOR"
Warszawa, Al. Niepodległości Nr 158. Żądać w aptekach.
1779-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Komitet Budowlany Uniwersytetu Warszawskiego ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe budowlane (III seria) w gm. Medycyny Sądowej Uniwersytetu, przy ulicy Oczki Nr 1.

Oferty winny być złożone w zalakowanej kopercie bez znaków i nadruków firmowych z napisem: „Oferta na roboty remontowe w gm. Medycyny Sądowej U. W." — w terminie do dn. 25 czerwca 1948 r. godz. 11 w Intendenturze Uniwersytetu, przy ul. Krak. Przedm. 26-28 poczym nastąpi otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w kasie Uniwersytetu (Krak. Przedm. 26-28) w wysokości 3 proc. oferowanej sumy.

Komitet Budowlany zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, unieważnienia przetargu bez podania powodu oraz wyłączenie pewnych grup czy też ilości robót, przewidzianych w kosztorysie. 1801-K

PRZETARG
ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ W WARSZAWIE, UL. STARYNKIEWICZA NR. 7-9 ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na wykonanie robót budowlanych (wypełnienie konstrukcji żelbetowej murem oraz roboty wykończeniowe) budynku mieszkalnego wraz z budową garaży przy ul. Wyspiańskiego nr 2 (Żoliborz) w Warszawie.

Ślepe kosztorysy można otrzymać w biurze Zarządu Głównego ZSCh. (Warszawa, pl. Starynkiewicza nr 7-9, IV piętro, pok. 442) codziennie w godzinach od 10 do 13 za zwrotem kosztu druku w wysokości zł. 300 za egzemplarz, począwszy od dnia 10 czerwca 1948 r.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach do dnia 18 czerwca 1948 r. do godz. 10. Otwarcie kopert nastąpi w tymże dniu o godz. 12.

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta oraz ewentualnego unieważnienia przetargu w całości lub częściowo, bez podania przyczyny i jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium na konto nr 236 Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie, w Państwowym Banku Rolnym w wysokości 1 proc. oferowanej sumy. 1804-G

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU METALOWEGO
poszukuje
inżynierów, techników ,ekonomistów oraz pedagogów z wyższym wykształceniem na wizytatorów szkół zawodowych, rutynowane maszynistki - stenotypistki.

Oferty z dokładnym życiorysem należy składać do Wydziału Personalnego CZPM Warszawa, ul. Puławska 1a. 1774-K

DYREKCJA NACZELNA CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU DRZEWNEGO
zaangażuje
wysoko kwalifikowanych pracowników na stanowiska kierownicze do Wydziału:
Organizacyjnego
Socjalnego
Prasowego
Planowania
oraz wykwalifikowane maszynistki ze znajomością korespondencji
Warszawa, Bracka 22 godz 10—12.
1802-K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

„Varimex" Polskie Towarzystwo Handlu Zagranicznego sprzeda w drodze przetargu samochód osobowy Adler Triumph. Oferty w zapieczętowanych kopertach z podaniem ceny i napisem „Przetarg na samochód Adler Triumph" należy składać w Wydziale Admin. pokój Nr 1 Varimex, ul. Kredytowa 4 do dnia 26. VI. 1948 r., godz. 14.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 28. VI. 48 r. o godz. 10.

Varimex zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na zaoferowaną cenę, oraz unieważnienie przetargu bez podania motywów i wypłacenia odszkodowania.

Samochód można obejrzeć w godz. 9—15 codziennie, oprócz niedziel i świąt, w garażu przy ul. Kredytowej Nr 4. 1800 K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Gazowni Miejskiej m. st. Warszawy ogłasza 2 nieograniczone przetargi:
1) na dostawę sześciu wozów jednokonnych ogumionych na dniówkę,
2) na dostawę ca 45 ton dziennie opału do Centralnej Kotłowni na terenie Gazowni przy ul. Dworskiej 25.

Ślepe kosztorysy oraz szczegółowe informacje otrzymać można w Dziale Handlowym Gazowni Miejskiej, ul. Dworska 25. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w wyżej wymienionym Dziale do dnia 15. VI. 48 r. do godz. 10-ej rano. Otwarcie komisyjne ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 10-ej. 1741-K

FACHOWA NAPRAWA MASZYN DO PISANIA I LICZENIA
Mechanik Grzechociński
Warszawa, Złota Nr 46
Telefon 8-34-56

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Olsztynie ogłasza przetarg nieograniczony na odbudowę spalonego domu mieszkalnego przy ul. Jagiellońskiej nr. 34 i 34-a w Olsztynie.

Z bliższymi warunkami zapoznać się można w D.O.K.P. Olsztyn, Wydział Drogowy, pokój Nr 242, gdzie też są do pobrania ślepe kosztorysy. Oferty w podwójnych kopertach (zewnętrzna zalakowana) należy składać do skrzynki ofert w gmachu Dyrekcji w Olsztynie do dnia 15 czerwca 1948 r. do godz. 12-ej, o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty winien być dołączony kwit kasy Dyrekcyjnej na wpłacenie wadium w wysokości 1 proc. sumy oferowanej, względnie dowód zwolnienia od obowiązku wpłacenia wadium oraz odpis świadectwa przemysłowego i dowodu rejestracji.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. w Olsztynie
1767 K

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak. 436

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację służbową RKU na nazwisko Wacław Bławdzin, zam. w Błoniu. 466

SKRADZIONO legitymacje: służbową MPH, PPR, Zw. Zaw. oraz inne dokumenty na nazwisko Trajdos Adamina. 465

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyzją z dnia 8 czerwca 1948 r. L. dz. 014-AN-3-3717-48 na zasadzie art. art. 2-1 i 3-2 pkt. 1 oraz art. 8 dekretu z dnia 10. XI. 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U.R.P. Nr 56, poz. 310) udzielił ob. Woźnemu Aleksandrowi - Wiktorowi, zamieszkałemu w Warszawie, przy ul. Niemcewicza Nr 9 m. 115, urodzonemu dnia 28. VII. 1921 r. w Warszawie, synowi Aleksandra i Heleny z domu Migalska, zezwolenia na zmianę nazwiska rodowego Woźny na nazwisko Woźnicki.

Zmiana ta rozciąga się na żonę Marię z Mickiewiczów, córkę Bronisława i Petroneli z Wiśniewskich, urodz. dnia 7. IX. 1920 r. w Warszawie. 1794 G

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Naczelna Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodów osobowych marki:

Chevrolet - Master	(kareta)
Mercedes V-170	"
Mercedes V-230	"
Wanderer V-23	"
Tatra typ 1938	"

półciężarowy 3/4 tony
Chevrolet 1929

Wozy przeznaczone do sprzedania można oglądać od dnia 9.6.48 i otrzymać informacje w Dziale Gosp. Admin. Naczelnej Dyrekcji PDT ul. Grzybowska 2-4 w godzinach od 8 do 15.30.

Termin składania ofert w kopertach zalakowanych z napisem „Przetarg na samochody" do dnia 25.6.48 r. w Wydz. Gosp. - Adm. Naczelnej Dyrekcji PDT Warszawa, Grzybowska 2-4 pokój Nr 15.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28.6 48 r. o godz. 11. 1770-K

GŁOS SPORTOWY

1928 — 1948

6 »Tour de Pologne« na przestrzeni 20 lat

Niecałe dwa tygodnie dzielą nas od rozpoczęcia kolarskiego „Tour de Pologne". Zajrzyjmy trochę przed tym do starych roczników pism sportowych i z ich pożółkłych kartek wyczytajmy historię sześciu poprzednich wyścigów kolarskich „dookoła Polski".

Pierwszy „Tour de Pologne", zorganizowany był w roku 1928. Wzorowany na wielkiej, klasycznej imprezie kolarskiej „Tour de France", wyścig „dookoła Polski" był w roku 1928 największym wydarzeniem sportowym Polski, pomijając oczywiście Igrzyska Olimpijskie. Pismo sportowe „Stadion" tak pisało o pierwszym „Tour de Pologne":

„... Jest to ewenement o znaczeniu pierwszorzędnym w naszym życiu sportowym, nowość, która zaćmi wszystkie tegoroczne wydarzenia sportowe, nie zapominając oczywiście o Olimpiadzie...".

Dalej czytamy:

„...Fakt zorganizowania klasycznej imprezy kolarskiej, jaką jest „Tour de Pologne", dowodzi, że sport polski wychodzi z ciasnych ram dyletantyzmu, zabawiania się w zawody, z ram „godziwej rozrywki", by wejść na szerokie tereny ograniczone z jednej strony imponującymi „fanfarowymi" imprezami sportowymi, jaką jest właśnie wyścig „dookoła Polski"...".

Tak oceniono w roku 1928 pierwszy wyścig „dookoła Polski".

Zorganizowanie kolarskiego wyścigu „dookoła Polski" w roku 1928, jak i wszystkich późniejszych, wymagało wiele pracy i dużego wkładu pieniędzy. Impreza taka bowiem jest zawsze nierentowna, poradzono sobie jednak, i przy wydatnej pomocy prasy sportowej zorganizowano pierwszy „Tour de Pologne".

NIEZNANY KOLARZ ZWYCIĘZCĄ

Na zwycięzcę pierwszego Tour'u typowano **Oleckiego, Stefańskiego lub Michalaka**, najlepszych kolarzy polskich tego okresu. Wszystkie obliczenia jednak wzięły „w łeb". Wyścig „dookoła Polski" wygrał nieznany kolarz bydgoski **Więcek**, który przed tym wygrał jedynie wyścig na 100 kilometrów. **Więcek pokonał trasę Tour'u, wynoszącą 1.460 km w czasie 58:00:19 godz.**

Poszczególne etapy wygrali: I etap — Michalak, (Więcek był drugi) II etap, III etap, IV etap — Więcek, V etap — Więcek, VI etap — Więcek, VII etap — Więcek, VIII etap — Wisznicki. Więcek był dopiero 11 z powodu upadku. Jak więc widzimy, zwycięstwo Więcka było bezapelacyjne, gdyż na 8 etapów, wygrał aż sześć.

NAJDŁUŻSZY „TOUR DE POLOGNE"

Następny II-gi „Tour de Pologne" w 1929 roku był najdłuższym w historii wyścigów „dookoła Polski". (2.270 km). Najcięższym z etapów był prowadzący z Krakowa do Lwowa, który wynosił 335 km. Do etapu tego kolarze wystartowali o godzinie 12 w nocy, a ukończyli go dopiero o 4 po południu. Wyścig zakończył się zwycięstwem **Stefańskiego z AKS — Warszawa w czasie 83:50:38 godz.** Drugim był Michalak z „Legii" — Warszawa.

POJEDYNEK OLECKI — LIPIŃSKI

Trzeci „Tour de Pologne" rozegrany w 1932 roku był podobny do włoskiego wyścigu „Giro d' Italia", w którym cała uwaga koncentruje się na pojedynku dwóch „gigantów szosy" Coppi'ego i Bartali'ego. Podobny pojedynek stoczyli wówczas **Olecki**, popularnie zwany „buldogiem" z nową „rewelacją" — **Lipińskim.** Obaj kolarze na zmianę wygrywali etapy i po każdym zmieniali prowadzenie w klasyfikacji indywidualnej.

Ostatecznie Lipiński okazał się lepszy i wygrał wyścig w czasie 64:58:06 godz. Drugim był Olecki w czasie 65:13:47 godz. Długość tego wyścigu wynosiła 1.772 km.

PIERWSZY TOUR W KONKURENCJI MIĘDZYNARODOWEJ

Po raz pierwszy w „Tour de Pologne", rozegranym dopiero do pięcioletniej przerwie, startowali kolarze zagraniczni (rok 1937). Czwarty wyścig „dookoła Polski" zgromadził na starcie kolarzy węgierskich, bułgarskich, rumuńskich i francuskich. Kolarze zagraniczni nie odnieśli jednak w Polsce sukcesów. Pokonali ich nie tyle nasi zawodnicy, co „sławne" polskie drogi. Zagranica odpadła już po pierwszych etapach, a potem z samochodów obserwowała pojedynek reemigranta z Francji — **Napierały z Kapiakiem.**

Wyścig, wynoszący 1.339 km wygrał Napierała w czasie 43:05:56 godz., Kapiak był trzeci w czasie 43:20:12 godz.

ZNOWU NAPIERAŁA

Piąty „Tour de Pologne" w roku 1939 odbył się również w konkurencji międzynarodowej z udziałem także drużyny emigrantów polskich z Francji, na czele której stał słynny dziś kolarz zawodowy — Witek.

Tour ten był najkrótszy w historii wyścigów „dookoła Polski". Liczył on tylko 1.291 km.

Zagranica, podobnie jak w poprzednim wyścigu nie odegrała poważniejszej roli. Wyścig zakończył się zwycięstwem **Napierały w czasie 41:33:53 godz., przed Rzeźnickim — 41:51:15 godz.**

PIERWSZY TOUR PO WOJNIE

Pierwszy po wojnie, a szósty w ogólnej kolejności „Tour de Pologne", zorganizowany został przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik". Wyścig odbył się w konkurencji krajowej i był miniaturką poprzednich „Tour de Pologne". Wyścig „dookoła Polski" w roku ubiegłym wynosił 611 km i miał tylko cztery etapy.

Wyścig zakończył się niespodzianką w postaci zajęcia pierwszego miejsca przez **Grzelaka („Tramwajarz" — Łódź), w czasie 17:13:11 godz.** Co ciekawsze, zwycięzca Grzelak nie wygrał ani jednego etapu. Najpoważniej si kandydaci na zwycięzcę ulokowali się na następujących miejscach: Napierała — 3, Kapiak — 6, Pietraszewski dopiero 15.

O następnym wyścigu, VII z kolei, pomówimy następnym razem. **(Z.)**

Śląsk—Morawy 10:6 w boksie

Kasperczak równorzędnym przeciwnikiem Majdlocha

Rozegrany wczoraj w Zabrzu międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Moraw i Śląska zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 10:6.

Gwoździem programu było rewanżowe spotkanie w wadze muszej między mistrzem Czechosłowacji i reprezentantem kontynentu **Majdlochem** a mistrzem Polski **Kasperczakiem.** Polak wypadł znacznie lepiej niż w pierwszym spotkaniu, walczył już bez tremy i przez dwie rundy był równorzędnym przeciwnikiem.

Z zawodników Śląska najlepiej zaprezentował się **Grzywocz,** który w pięknym stylu wysoko wypunktował **Dvoracka.** W wadze ciężkiej Szymura nie znalazł odpowiedniego przeciwnika i rozstrzygnął walkę przez k.o. Goście wypadli słabo, a ich nieczysty sposób walki spowodował dwie kontuzje Polaków. (Rademacher i Nowara). Najlepszym bokserem czeskim był Majdloch oraz półciężki Major.

Wyniki techniczne walk przedstawiają się następująco:

Waga musza: **Majdloch (M) wygrał na punkty z Kasperczakiem.** Przez pierwsze dwie rundy mistrz Polski był równorzędnym przeciwnikiem W trzecim starciu przeważa Majdloch, który wygrywa walkę nieznacznie na punkty.

Waga kogucia: **Dvoracek (M) przegrał wysoko na punkty z Grzywoczem.** Przez wszystkie trzy starcia przeważa zdecydowanie Ślązak, który dwukrotnie posyła Czecha na deski.

Waga piórkowa: **Bina (M) wypunktował Rudnera.** Przez dwie rundy młody Ślązak był równorzędnym przeciwnikiem, a o zwycięstwie Czecha zadecydowała lepsza kondycja w ostatniej rundzie.

Waga lekka: **Dluhos przegrał na punkty z Rademacherem.** Pierwsza runda wyrównana. W drugiej Polak atakuje i po jednym z ciosów Dluhos jest na deskach. Od tego momentu Czech słabnie i przegrywa walkę wysoko na punkty.

Waga półśrednia: **Horak (M) uległ na punkty Sznajdrowi.** Przez wszystkie trzy starcia przeważa Ślązak, który wykazał znakomitą kondycję.

Waga średnia: **Hajek (M) przegrał wysoko na punkty z Nowarą.** Polak miał od pierwszej chwili zdecydowaną przewagę techniczną nad przeciwnikiem i zwyciężył wysoko na punkty.

Waga półciężka: Major **(M) wypunktował Urbaniaka.** Czech miał przewagę fizyczną nad przeciwnikiem, dysponował silniejszym ciosem i walkę rozstrzygnął zdecydowanie na swoją korzyść.

Waga ciężka: **Mitrenga (M) przegrał w drugiej rundzie przez techniczny k.o. z Szymurą.** Czech walczył nieczysto, dążąc stale do zwarcia. W drugiej rundzie po ciosie w żołądek dał się wyliczyć.

W ringu sędziowali na zmianę Verecky (Morawy) i Federowicz (Śląsk) na punkty — Neuding i Klapsia (Śląsk) oraz Verecky (Morawy).

Mecz odbył się na otwartym powietrzu i zgromadził ponad 8.000 widzów.

——oOo——

W skrócie

Czeskie zakłady samochodowe „Skoda" — Mlada Boleslav postanowiły zgłosić 3 wozy typu „Skoda — Tudor" — 1101 na XIV międzynarodowy raid automobilowy, który odbędzie się w dniach od 25 czerwca do 5 lipca br. w Polsce.

Międzynarodowe regaty wioślarskie odbędą się w dniach 30 czerwca — 3 lipca w Henley. W zawodach wezmą udział czołowi wioślarze Czechosłowacji, Francji, Szwajcarii, Belgii, Szwecji, Anglii i Polski.

Fiński Związek Bokserski przysłał skład reprezentacji Helsinek, która zmierzy się z drużyną Warszawy w dniu 13 czerwca br.

Waga musza — Leo Ljunberg, w. kogucia — Arvo Ouvinen, w. piórkowa — Matti Tülikainen, w. lekka — Toivo Heikkinnen, w. półśrednia — Lars Karlsson, w. średnia — Viljo Nisinnen, w. półciężka — Lekie Azifsdhan, w. ciężka Vienoz Braitwaite.

Lekkoatletka francuska Mazeas ustanowiła nowy rekord Francji w rzucie dyskiem, osiągając wynik 38,61 m. Poprzedni rekord należał do tej samej zawodniczki i był gorszy o 28 cm.

»Sokol« (Brno)—»Cracovia« 77:52

Kielas wygrywa 5.000 m, ale... bez Zatopka

Rozegrane w Brnie zawody lekkoatletyczne między KS „Sokol" a „Cracovią" zakończyły się zwycięstwem Czechów w stosunku 77:52.

Zatopek, który miał startować w biegu na 5.000 m nie przybył do Brna, podobnie jak rekordzista CSR w biegu przez płotki — Tosnar.

Wyniki techniczne były następujące:

100 m — 1) David (Sokol) — 10,9 sek, 2) Kiszka — 11,1 sek.

400 m — 1) Horecky (S) 50.0 sek, 2) Maly 50,8 sek., 3) Puzio 53,5 sek.

800 m — 1) Horecky (S.) 2:00 min., 2) Widel 2:00,4 min.

1.500 m — 1) Zacek (S.) — 4:13,8 min., 2) Szymański 4:14.0 min.

5.000 m — 1) Kielas 15:11,0 min., 2) Vanek (S.) 16:21,8 min.

Skok w dal — 1) Hisem (S.) 7,04 m, 2) Adamczyk 7,01 m.

Skok wzwyż — 1) Adamczyk 180 cm., 2) Nemec (S.) 180 cm.

Dysk: 1) Łomowski 44,60 m., 2) Sedlacek 41,60 m.

Kula: 1) Łomowski 15,28 m, 2) Gierutto 14.91 m.

Oszczep: 1) Kissewetter (S.) 56,99 m, 2) Havernik (S.) 53,43 m, 3) Gierutto 50.69 m.

4 × 100: 1) „Sokol" 43,2 sek., „Cracovia" zdyskwalifikowana za zgubienie pałeczki.

DRAŻETKI ALTRA
ROŚLINNY ŚRODEK ŁAGODNIE PRZECZYSZCZAJĄCY
Prod. Państw. Fabr. Chem. Farm.
Żądać w Aptekach i Drogeriach

Rozważania ligowe

Analiza cyfrowa bojów piłkarskich

Przypatrując się tabelkom ligowym widzimy, że liga piłkarska każdej niedzieli przynosi wiele niespodzianek. Po każdej rundzie rozgrywek następują nowe przesunięcia na szczeblach drabiny ligowej. Jedynie **„Ruch"**, który od trzeciej rundy uplasował się na pierwszym miejscu, w ciągu dotychczasowych rozgrywek nie chce zrezygnować z tytułu leadera.

Tuż za nim najwytrwalej utrzymują swoją pozycję stołeczną **„Legia"** i **„Cracovia"**.

Dużą niespodzianką było wysunięcie się **„Polonii"** bytomskiej na 2 miejsce w tabeli. Bytomiacy, którzy wystartowali do rozgrywek w dość słabej formie, systematycznie wspinali się w górę, osiągając obecnie zaszczytne miejsce wiceleadera. Również **„Polonia"** warszawska, chociaż jest jeszcze daleka od swej najlepszej formy z okresu, kiedy zdobyła mistrzostwo Polski, powoli, ale systematycznie z ostatniej pozycji w tabeli „podciągała" się w górę, plasując się po ostatnich rozgrywkach na 5-tym miejscu.

Dalsze spotkania ligowe przyniosą nam jeszcze niejedną niespodziankę i nie jedno przegrupowanie w tabeli.

Ponieważ w sporcie wyczynowym wszelkie osiągnięcia mierzymy w metrach, minutach czy sekundach, spróbujemy rozpatrzyć dotychczasowe rozgrywki ligowe, na płaszczyźnie cyfrowej.

Ujęcie cyfrowe osiągniętych wyników da nam możność poczynienia ciekawych spostrzeżeń.

Po dziesiątej rundzie rozgrywek o mistrzostwo ligi, strzelono **277** bramek, z tego zwycięzcy zapisali na swoim koncie **215**, a pokonani **62**. W pierwszej połowie meczów zanotowaliśmy zdobycie większej ilości bramek (153), co świadczy o słabszej kondycji zawodników w drugiej części spotkania.

Dotychczas rozegranych **zostało 67** spotkań, co daje na jeden mecz przeciętnie **4 bramki.**

Rekord strzelonych bramek na jednym meczu pobił „Ruch", zwyciężając drużynę „Widzewa" w stosunku **13:1** Jedyny bezbramkowy wynik osiągnięto w spotkaniu **„Garbarnia" — ŁKS.**

Ukrytym marzeniem każdego piłkarza jest zdobycie tytułu „króla strzelców".

Po dotychczasowych rozgrywkach największą liczbę na liście strzelców zapisały drużyny **„Polonii"** bytomskiej i **„Rymera"** (po 9), najmniej strzelców było w **ŁKS-ie**, gdzie 22 uzyskane bramki zdobyli tylko czterej piłkarze (Janeczek 11, Baran 5, Łącz 4, Hogendorf 1 i jedna bramka samobójcza strzelona przez Gajdzika z AKS-u).

Największą ilość bramek zdobyli: **Alszer (Ruch) i Janeczek (ŁKS) — po 11**, dalej prowadzą:

10 bramek — Cieślik (Ruch) i Kohut (Wisła),

9 — Przecherka (Ruch),

8 — Jaźnicki (Polonia W-wa), Różankowski I (Cracovia),

7 — Fornalczyk (Widzew), Górski (Legia), Gracz (Wisła),

5 — Anioła (ZZK), Baran (ŁKS), Matyas (Polonia Byt.), Poświat (Cracovia), Szularz (Polonia W-wa).

4 — Cyganik (Legia), Dybała (Rymer), Foryszewski (Garbarnia), Gendera (Warta), Kaźmierczak (Warta), Kubicki (Ruch), Kurzeja (Rymer), Łącz (ŁKS), Oprych (Legia), Pierchała (Rymer), Polka (ZZK), Roik III (Tarnovia), Różankowski II (Cracovia), Spodzieja (AKS), Wołosz (Polonia W-wa).

Najlepszym egzekutorem wolnych został **Parpan**, który z rzutów tych zdobył 3 bramki. Po nim idzie **Kazimierczak** (Warta), który uzyskał 2 bramki z rzutów wolnych i jedną z karnego. Najlepszymi strzelcami rzutów karnych okazali się: **Gracz, Górecki, Fornalczyk i Roik II**, którzy zdobyli w ten sposób po **2** bramki.

W poszczególnych drużynach najlepszymi strzelcami do tej pory zostali:

AKS — Spodzieja (4), **„Cracovia"** — Różankowski I — (8), **„Garbarnia"** — Foryszewski (4) **ŁKS** — Janeczek (11) **„Legia"** — Górski (7), **„Polonia"** Bytom — Matyas (5), **„Polonia"** W-wa — Jaźnicki (8), **„Ruch"** — Alszer (11), **„Rymer"** — Pierchała, Dybała i Kurzeja (po 4), **„Tarnovia"** — Roik III (4), **„Warta"** — Gendea i Kaźmierczak (4), **„Wisła"** — Kohut (10), **„Widzew"** — Fornalczyk (7), **ZZK** — Anioła (5).

W przeciągu niecałych trzech miesięcy spotkaniom ligowym przyglądało się **około 600 tys. widzów.**

J. NARBUTT 5)

FILIPONKA Z „UNION TEXTILLE"

— Tak, to jest sprawa, o której mówiła Karola. Rudi mi to potwierdził — gdy wymieniał imię Rudiego wyczułem niechęć, której Erwin nie umiał ukrywać.

Powtórzył:

— Ten typ musiał szybko wyjeżdżać, pozostawiając to do naszej decyzji.

Niechęć Erwina do Rudiego była wówczas nieprzekonywająca. Przyjmując jego propozycje, dotyczące nawiązania kontaktów z owym generałem Mölderem równocześnie mówił o Rudim tonem zabarwionym osobistą niechęcią.

Nie pozostało nic innego jak spotkać się z Walmontem.

Walmont w dniu tym był jakiś przygaszony, twarz miał zmęczoną i zamyśloną, mówił ciszej niż zazwyczaj. Nawet jego dwuznaczny uśmiech rzadko wił się na ustach i wydawał się wymęczony. Walmont przerażał swym chorobliwym wyglądem. Gdy wyłożyłem mu sprawę Möldera, dłoń, którą gestykulował, wydała mi się również szara, zmęczona, jak gdyby pozbawiona możliwości powzięcia decyzji.

— Wiesz — powiada — czy ja wiem? Wszystko jest możliwe.

I znów zapytał:

— Jak ten generał się nazywa?

Gdy po raz któryś podałem nazwisko Möldera, znów spostrzegłem tę szarą, kołyszącą się dłoń, bez mocy powzięcia decyzji. Po namyśle Walmont opowiedział mi historię, która była myślowym refleksem, nie mającym na pozór związku z prowadzoną rozmową.

— Pamiętasz początki konfliktu? To, co czynili ludzie odpowiedzialni za kraj, przypominało stęchły marynat w puszce Na zewnątrz puszka błyszcząca, a otwórz ją nożykiem, poczujesz. Wojnę z faszyzmem przykryto, jak w tej puszce, błyszczącą pokrywką. Zamiast ukazania prawdy — dano Nowosielce. Widać straszny upiór klęski.

W tym wrześniu słonecznym i piekącym jak rana, pędzono Walmonta wraz z współwięźniami na wschód, w kierunku na Wołyń. Ręce mieli skute i serca w kitlach więziennych były dojrzałe, jak serca bojowników znad Manzanares. Odczuwali uczucie bezsiły, ale i czuli pogardę dla ludzi, trzymających ich w więzieniach, a odpowiedzialnych za klęskę.

Na wozach ciągnęli uchodźcy z tobołami. Stukały chłopskie furmanki i gonił ich płacz błąkających się, pogubionych dzieci. Miasta i miasteczka gorzały od nalotów. Messerschmidty, pikując, ostrzeliwały szosy z karabinów maszynowych. Serca więźniów biły w rytm serc prostych ludzi ,odzianych w szare mundury i polowe rogatywki.

Mijały ich na drogach bataliony rozbitej piechoty, ciężko dudniły rozbite pułki artyleryjskie, drobnym truchcikiem, pochyleni na siodłach, kłusowali ułani. Na każdym apelu występowali z szeregów i domagali się wcielenia do wojska.

— Hitler na was przyjdzie, to powojujecie — kpili oprawcy.

Walmont wraz z innymi towarzyszami uciekł na jednym z postojów. Uchodźcy dostarczyli im cywilnego ubrania i żywności na drogę. Wrócił do swego miasta. Natychmiast nawiązał łączność z „Union Textille". Towarzysze z fabryki opowiedzieli mu o pewnym majstrze, podoficerze, rezerwiście. Gdy czołgi niemieckie miażdżyły gąsienicami miasto i domy płonęły w łunie salw artyleryjskich — na „Union Textille" zawisła biało - czerwona chorągiew. Powiewając w dymie i kurzu, osmolona w ogniu, drgając w powietrzu, samotnie odpowiadała na salwę dział hitlerowskich. Wojska opuściły miasto. Biało - czerwona flaga powiewała jak na niezdobytej fortecy na „Union Textille". Łopocąc wołała.

— Nigdy więcej września!

Głos Walmonta stawał się niski, szeptający:

— Wyobraź sobie, z jakim szacunkiem odnosiliśmy się do człowieka, który wywiesił sztandar. A jednak dwa lata potem fabryka zaczęła go unikać. Zachowywał się niewyraźnie...

Ręka, która wtórowała jego słowom, ręka o dłoni szarej, była jeszcze bardziej zmęczona. Nie potrafił on powziąć decyzji w sprawie propozycji Rudiego.

Otóż to. A jeśli Walmont nie potrafił powziąć decyzji, to dla mnie podjęcie takiego postanowienia po rozmowie z nim stało się rzeczą jeszcze trudniejszą.

Ta mimochodem opowiedziana historia o człowieku, który w roku 1939, gdy natarcie niemieckie rozwijało się na miasto, wywiesił biało - czerwony sztandar, a później zachowywał się niewyraźnie, historia opowiadana przy dużym wewnętrznym podnieceniu przez Walmonta, wytworzyła we mnie jakąś obsesję.

Wracałem do niej wciąż i podświadomie łączyła się ona z osobą Rudiego. Po pewnym czasie przeminęło i to i nie mogę sobie przypomnieć, czy historię, opowiedzianą przez Walmonta powtórzyłem Erwinowi.

Niemieckie komunikaty z frontu były coraz bardziej zagmatwane i trudno było domyśleć się, czy w kilkudziesięciu wsiach pod Kurskiem Niemcy stracili znów parę dywizji, czy też teren, według modnego ich określenia, został zaryglowany.

Filiponka określała te komunikaty jako rasistowską poezję, której rytm jest na pozór dźwięczny, zostawia jednak w końcowym efekcie pustkę treści.

Coraz więcej przybywało do naszego miasta Niemców, Włochów, Węgrów i Ukraińców Miejscowe szpitale były przepełnione i wszystkie gmachy szkolne zabrano do dyspozycji dowództwa niemieckiego okręgu wojskowego.

Dzieci w tym czasie, bawiąc się na ulicach w palanta i klasę, mrugały okiem, wykrzykując:

— Victoria!

Gdy Filiponka mówiła o współczesnej niemieckiej poezji, porównując jej wyszlifowane formy z pustym dźwiękiem treści, zapytałem ją, czy zna język niemiecki. Odpowiedziała:

— Nawet zupełnie dobrze.

Byłem nieco zdziwiony, jako że nigdy nie posądzałem jej, że zna jakikolwiek język poza polskim. Filiponka patrząc ukośnymi, nieco mongolskimi oczyma w bok, powiedziała:

— Mam dwa lata germanistyki.

— Nie wiedziałem, — bąknąłem — nigdy żeś się tym nie chwaliła .

I wtedy w jej oczach zauważyłem jakby wyrzut, polegający na tym, że my wszyscy mało interesujemy się nią, małą Filiponką, małą śrubką w naszym mechanizmie, który coraz precyzyjniej pracuje.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" B-50520